

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . zł. 4.—
z dostawą do domu . . . zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 4.20
Za granicą . . . zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nek. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Przełtyśki słońca.

W posępnej atmosferze obecnego naszego zbiorowego życia państwowego i społecznego zaistniało w ostatnich czasach kilka faktów ze wszech miar pomyślnych i radosnych, które na umysł przygnębione działały jak nagle, jasne przełtyśki słońca, przedzierające się z poza ciężkiej opony chmur. Jednym z nich była uchwała Związku oficerów rezerwy w sprawie wystąpienia do energicznej walki ze zmorą nikczemności, lajdactwa i szubrawstwa, która poczęła zastraszając szerzyć spustoszenia w łonie naszego społeczeństwa. Drugim — analogiczny krok Związku inteligencji w Krakowie. Trzecim wyniki zakończonych w zeszłym tygodniu w Warszawie trzeciego Kongresu Młodzieży Wszechpolskiej.

Program ideowo-polityczny uchwalony na tym kongresie jest dowodem, że młodzież wszechpolska ma zdrowy instynkt narodowy, wszechstronne, jasne zrozumienie myśli państwowej i niezłomną wolę wcielenia w życie swych ideałów, które kulinują w dążeniu do potężnej mocarstwowej Polski, opartej na fundamentach praworządności, ładu społecznego i sprawiedliwości. Zgubnym, z podłoża nienawiści i chorobliwych ambicji wyrosłym hasłem dyktatury proletariatu czy dyktatury uzurpatorów przeciwstawia młodzież polska dyktaturę wielkiej i słonecznej idei narodowej, która jest tak wielką i absorbuje wszystkie siły, iż warto zaiste dla niej trud całego życia poświęcić.

Rezolucje, uchwalone przez Kongres, obejmują te wszystkie najważniejsze postulaty narodowego i państwowego życia na bliską i daleką metę, które wchodzą w zakres ideowej pracy młodzieży: przeciwstawienie się poczynaniom komunistycznym wśród młodzieży i żądanie relegacji tych studentów, którym udowodniono zbrodnia działalności komunistycznej; stwierdzenie, że granica Rzeczypospolitej na zachodzie jest niesprawiedliwa i niezgodna z interesami Państwa i postanowienie tworzenia sekcji kresów niewyzwolonych; zwalczanie na terenie międzynarodowym liberalnego mistycyzmu pacyfistycznego, który pod hasłami pokoju dąży do restytucji przedwojennych imperializmów gospodarczo-politycznych; nawiązanie ścisłych stosunków z młodzieżą akademicką środkowo-europejską w państwach związanych z Polską wspólnotą interesów politycznych, kulturalnych i gospodarczych, tudzież z młodzieżą narodów słowiańskich; powstrzymywanie się ze względu na sytuację finansową Państwa od wyjazdów zagranicę na studia i od zakupu towarów zagranicznych; położenie silnego nacisku na konieczność zbrojnej gotowości narodu i wojskowego przygotowania młodzieży, tudzież na potęgę karności i posłuszeństwa w armii; obrona przed zalewem życia narodowego przez żywioł semicki, zwłaszcza w zakresie kultury duchowej i etyki; usilna praca młodzieży na polu naukowym itd.

Z rezolucji tych, dotyczących spraw tak niesłychanie doniosłych, na dwie pragniemy zwrócić szczególniejszą uwagę. Ogromnie dobrze się stało, że

Rok założenia 1789

HERBATE

w najlepszym gatunku poleca

Fr. Schubuth

Rok założenia 1789

LWÓW — RYNEK 45.

9955

Poufne narady londyńskie ministrów spraw zagranicznych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 30. listop. (G) „Warszawianka“ donosi w depeszy z Paryża, iż w kołach rządowych zapewniano, że w Londynie w czasie zjazdu ministrów spraw zagranicznych odbędą się ważne poufne narady.

Min. Skrzyński zaproszony został na poniedziałek przez Chamberlaina na pierwszą naradę. Krótki pobyt ministrów w Londynie nie pozwoli je-

dnak na wyczerpanie całego tematu, toteż dalsze narady odbędą się w Paryżu z okazji przyjazdu Chamberlaina na sesję Rady Ligi do Genewy.

Londyn. 30. listop. (PAT) Przybył tu dziś popołudniu premier Briand w towarzystwie radcy prawnego Berthelota. Przyjazd ministrów innych państw spodziewany jest w ciągu dnia dzisiejszego.

Znamienne rezolucje gdańskich sfer gospodarczych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 30. listop. (G) Jak donosi z Gdańska, wczoraj odbyło się w Gdańsku wielkie zebranie polityczne gospodarczej partii gdańskiej. Na zgromadzenie przybyło kilka tysięcy osób. Przewodniczył senator Jewelowski.

Wszystkie mowy skierowane były przeciw wiceprezydentowi Salmowi i

wiceprezydentowi Volksmannowi. Zebranie powzięło rezolucję, domagającą się natychmiastowego ustąpienia se-natorów nieparlamentarnych, oraz powołania administratora wolnego Miasta z łona kół gospodarczych z dyktatorskimi pełnomocnictwami.

Druga część rezolucji mówi o zmianie konstytucji gdańskiej w ten spo-

właśnie młodzież podkreśliła silnie fakt niesprawiedliwego wykreślenia przez Traktat Wersalski naszej granicy zachodniej. To było konieczne wobec tego, że po Locarno i wobec mającego niebawem nastąpić wejścia Niemców do Ligi Narodów, międzynarodowa agitacja niemiecka w sprawie „pokojuowej” rewizji granic wschodnich kosztem Polski coraz szersze i bardziej niepokojące przybiera rozmiary. Niemcy dzień po dniu systematycznie wpajają w świat cały przekonanie, że nie będzie pokoju w Europie, dopóki „krzywdą”, wyrządzoną im przez oderwanie ziem polskich nie zostanie naprawiona. Tej nieciernej mistyfikacji niemieckiej powinno być ze strony polskiej przeciwstawione hasło rewindykacji tych ziem polskich, które niesłusznie pozostawiono jeszcze pod zaborem pruskim. Powinniśmy również pouczać Europę, że Polska nie jest dotąd zjednoczona, bo nie należy do niej jeszcze Ziemia Kwidzińska, Warmia, Mazowsze pruskie i reszta Górnego Śląska, gdzie ludność polska wydana jest na łup najstraszliwszej germanizacji. Ze względu na koniunkturę polityczną żądania takiego nie mogą jeszcze narazie podnieść w formie kategorycznej czynniki rządowe i parlamentarne, pamiętać o niem jednak winno społeczeństwo a zwłaszcza młodzież, której program polityczny z natury rzeczy powinien być maksymalistyczny.

Druga rezolucja, której znaczenie pragniemy podkreślić, dotyczy wewnętrznego-państwowego życia młodzieży, a w szczególności jej służby wojskowej.

Oto na Kongresie uchwalono, celem wychowania typu obywatela-żołnierza, oraz osiągnięcia jak największej spójności społecznej naszej armii, domagać się, by okres czynnej służby wojskowej młodzieży akademickiej zawierał pewien, choćby krótki, okres czasu służby w szeregu, pospołu i na równych warunkach z żołnierzami, rekrutującymi się z innych warstw społecznych.

Jest to piękny objaw rozumnie pojętego demokratyzmu naszej młodzieży, która, rezygnując z własnej wygody, żąda czasowego współżycia w koszarach z młodzieżą robotniczą i wiejską. Zaiste jest to droga, wiodąca nie tylko do wzmocnienia spójności naszej armii i do uobywatelenia żołnierza, ale także do podniesienia ogólnej solidarności narodowej w życiu społecznym. Tam, w koszarach, podczas twardej wspólnej pracy żołnierskiej, spełnianej na zasadach równouprawnienia i koleżeństwa, młodzież akademicka będzie miała możność serdecznego zbliżenia się do swych braci z fabryk i pól, poznania ich, korzystnego wpływania na nich pod względem intelektualnym, etycznym i narodowym, umacniając się przez to sama w swych ideałach i zaprawiając się do pracy społecznej. Korzyść obustronna będzie stąd wielka, a dla sprawy narodowej zysk oczywisty.

Mając młodzież takimi ideami ożywioną, jak młodzież wszechpolska, która reprezentuje całą niemal młodą Polskę, możemy z ufnością spoglądać w przyszłość.

J. L.

sób, by dopuszczalne było rozwiązanie Volkstagu. Partia gospodarcza wysunęła również w bardzo kategorycznej formie postulat, by zwolnić wszystkich urzędników, zatrudnionych w Gdańsku a pochodzących z Prus niemieckiej. Urzędnicy ci jako niegdańszczanie nie mogą pracować z pełnym oddaniem dla Gdańska.

Senator Jewelowski wystąpił ostrze przeciw dawnemu Senatowi gdańskiemu, który prowadził politykę, zamiast zajmować się sprawami gospodarczymi.

Z DNIA.

RADY NACZELNE PPS i CHD.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 30. listop. (G) Wczoraj obradowała Rada naczelna PPS. Rada przyjęła do wiadomości sprawozdanie pła Parlickiego o utworzeniu wejścia posłów socjalistycznych do rządu koalicyjnego oraz o motywach tego rządu. Poleciono bronić energicznie w Sejmie i rządzie postulatów P. P. S. i wyrażono zaufanie ministrom Moraczewskiemu i Ziemięckiemu.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się obrady Rady naczelnej CHD. Pos. J. Chaciński wygłosił referat o sytuacji politycznej ze szczególnym uwzględnieniem obsadzenia łecy spraw wojskowych. Senator Smólski przedstawił wytyczne reformy ordynacji wyborczej, którą komisja opracowała w formie ustawy. Ks. senator Adamski przedstawił program sanacji gospodarczej. Nad referatami wywiązała się dłuższa dyskusja.

Obradowały również wczoraj komisje Rady naczelnej: gospodarstwa krajowego, budżetu państwowego i obrotu pieniężnego.

Rada naczelna CHD odbywa się pod znakiem planu sanacji gospodarczej, jaki był opracowany przez kongres CHD i ostatnie Rady naczelne tego stronnictwa.

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 30. listop. (G) Dziś o g. 1 w południe odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów, pod przewodnictwem ministra Raczkiewicza. Tematem obrad sprawy skarbowe i sytuacja walutowa.

RUMUŃSKI PARLAMENTARZYSTA O POLSCE.

Bukareszt. 30 listopada. (PAT). Deputowany rumuński Orleano, który brał udział w wyjeździe grupy parlamentarzystów rumuńskich do Polski opublikował interesujące sprawozdanie z podróży pt. „Parlamentarzyści rumuńscy w Polsce”. P. Orleano daje tam krótkie expose o sytuacji politycznej i gospodarczej w Polsce. Wspomina o bogactwach naturalnych dzieląc je na trzy grupy: 1. węgiel, 2. nafta, 3. soli. Omawia również stan komunikacji w Polsce oraz sprawy kredytu, sprawiedliwości, sanitarne itd.

Wojna domowa w Chinach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 30. listop. (G) Russ. Press podaje, że do Mandżurji przybyły pierwsze transporty wojsk japońskich. Konsul japoński w Mukdenie zarządził mobilizację Japończyków w Mandżurji. Utworzone będą z nich oddziały dla ochrony życia i mienia poddanych japońskich w Mandżurji.

Pekin. 30. listop. (PAT) Wedle domieszczeń z Mukden skoncentrował Czang So Lin wiernych mu jeszcze 10.000 żołnierzy dokoła swego pałacu i zapowiedział, że będzie stawiał opór do ostatka. Wyżsi urzędnicy z otoczenia Czang So Lina uciekają na terytorium, znajdujące się pod ochroną japońską.

Przeciwnicy Czang So Lina maszerują na Mukden. Pozrywane mosty i poparte tory kolejowe opóźniają ich marsz. Wojska Czang So Lina po bezskutecznej obronie zostały wyparte z prowincji Czili przez inne zrewoltowane oddziały po za obszar objęty murem chińskim.

Londyn. 30. listop. (PAT) Do Szangaju przybyła we czwartek kanonierka chińska Sintau. Kierownictwo kanonierki wysadziło na ląd silne oddziały marynarzy, polecając im zająć miejscowe baraki. Jednak wobec oporu miejscowej załogi wywiązała się walka, która trwała całe południe i w wyniku której marynarze z Sintau opanowali koszary. Straty po obu stronach wynoszą 35 zabitych i 50 rannych. W mieście zapanował popłoch. Wieczorem zapanował względny spokój, jednak sytuacja jest jeszcze ciągle niepewna.

Wrogiem swego zdrowia jest każdy, kto nie używa naturalnego ekstraktu cytrynowego **AGRUMINA**, zastępującego w zupełności cytrynę. Za nadesłaniem 1 zł. 25 gr. wysłany pakietek odpowiadający 50-ciu świeżym cytrynom. Gen. Repr. w Polsce: **TYTANY, Lwów, Rzeźnicka 6. 9955**

NACJONALIŚCI NIEMIECCY PRZYGOTOWUJĄ PUCZ?

Berlin. 30. listopada. (PAT.). Notują tu pogłoski, że partje niemiecko-narodowe noszą się z zamiarem wywołania zamachu stanu.

NADESLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Z lwowskiego Koła międzykorporacyjnego.

W związku z artykułem „Skandaliczna awantura w Czytelni Akademickiej” zamieszczonym w „Dzienniku Ludowym” nr. 272 prosimy Szan. Redakcję o umieszczenie następującego oświadczenia:

Prezydent Koła Międzykorporacyjnego stwierdza niniejszem, że p. Zdzisław Gutteber na dłuższy czas przed wspomnianym w tym artykule incydentem przestał być członkiem korporacji „Leopolda”. Rozciąganie konsekwencji postępowania kogoś, kto tylko kiedyś przez krótki czas był kandydatem korporacji na całą organizację korporacyjną i stawianie całego szeregu gołosłownych zarzutów tejże organizacji może być tylko wynikiem zawiści i złej woli.

Lwowskie Koło Międzykorporacyjne uważa, że nie licuje z jego powagą wdawanie się w polemikę z nie podpisanym autorem wspomnianego artykułu, zwłaszcza wobec przeświadczenia, że myślące społeczeństwo polskie rozumie dobrze wielką rolę ruchu korporacyjnego i nie zwraca uwagi na oszczerzącą kampanię, prowadzoną od pewnego czasu przeciw korporacjom przez część prasy lwowskiej.

Lwowskie Koło Międzykorpor.

WIOSNA WIECZNA WIOSNA

W NOWO OTWORZONYM SALONIE KWIATÓW przy ul. RUTOWSKIEGO 1.

Piękne kwiaty. Artystyczne wykonanie. Ceny niskie. Fachowe porady ogrodnicze. Nawóz sztuczny dla roślin pokojowych

Kinoteatr „APOLLO” wyświetla obecnie słynny angielski dramat w 12 aktach p. n. DOROTA VERNON

W głównej roli najslawniejsza aktorka ameryk. **MARY PICKFORD**. Film dla młodzieży szkolnej dozwolony. Ceny wstępu na pierwszy seans dla młodzieży szkolnej punktualnie o godz. 4-tej znacznie niższe.

Pierwsze posiedzenie Komitetu budżetowego.

Warszawa. 30. listopada. (PAT.) W d. 30 bm. z inicjatywy pana ministra skarbu Zdziechowskiego odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu budżetowego, powołanego do zaproponowania rządowi programu oszczędnościowego w urzędach państwowych i instytucjach samorządowych. W posiedzeniu tem, którego przewodnictwem powierzył pan minister skarbu nadzwyczajnemu komisarzowi oszczędnościowemu panu wojewodzie Moskałewskiemu, wzięli udział pan Czesław Klarner, Piotr Drzewiecki, Ignacy Weinfeld, Edmund Iwaszkiewicz, Antoni Dunin i Stanisław Kautzik. Prace komitetu zajął pan minister Zdziechowski.

Jesteście panowie powołani do współdziałania ze mną — mówił min. Zdziechowski — w następujących sprawach:

1. Dla zapewnienia całkowitej równowagi budżetowej w miesiącu grudniu. Nie wystarczy ministrowi skarbu ustalić rozmiary budżetu grudniowego na papierze, ale musi być ustalony sposób i plan działania, wykluczający jakiegokolwiek pod tym względem niespodzianki.

2. Już teraz należy ustalać rozmiary wydatków okresu ulgowego, to jest wydatków związanych z likwidacją budżetu roku 1925, tj. wydatków odłożonych. Należy dążyć do tego, aby wydatki te weszły do budżetu na rok 1926, co równałoby się skasowaniu okresu ulgowego.

3. Przed moim expose w Sejmie musi być wniesiony projekt prowizorium budżetowego na I. kwarta. 1926, ujęte w ten sposób, aby drogą skontyngentowania wydatków na ten czas dać bezwzględna pewność równowagi w gospodarce, która się zacznie w dniu 1 stycznia. Utrzymanie takiej równowagi nie da się osiągnąć bez zmian w dotychczasowym naszym ustawodawstwie. Należy ustalić w jakim kierunku

i w jakich rozmiarach zmiany te zaproponowane być winny.

4. Należy natychmiast przystąpić do obmyślenia środków i przekształcenia działalności przedsiębiorstw państwowych w ten sposób, by ta część majątku państwowego dawała zyski, odpowiadające ich ogromnej wartości.

5. Należy w budżecie przedstawionym na rok 1926 poczynić zmiany, któreby ułatwiły i pozwoliły całemu ustawnictwu w najbliższym czasie zatwierdzić plan gospodarki państwowej na rok 1926, oparty na przystosowaniu wydatków państwowych do realnych zasobów, jakimi możemy dysponować. Nie wchodząc w szczegóły sprawy, które wymagać będą uzgodnienia lub wniosków ogólniejszej natury, winny być przedstawione rozważeniom kolegium panów, pod przewodnictwem pana wojewody Moskałewskiego. Departament budżetowy ministerstwa skarbu będzie współdziałał z panami, oddając do ich dyspozycji odpowiedni aparat.

Po przemówieniu pana ministra komitet przystąpił niezwłocznie do pracy merytorycznej, rozdziałając referaty pomiędzy poszczególnych członków.

Referaty objeli: Ministerstwa spraw wojskowych nadzwyczajny komisarz Moskałewski, ministerstwa spraw wewnętrznych Edmund Iwaszkiewicz, kolejni p. Antoni Dunin, oświaty Ignacy Weinfeld, przedsiębiorstw państwowych Klarner i Drzewiecki, samorządów i ministerstwa pracy Kautzik. Reszta referatów rozdzielona będzie w porozumieniu z nadzwyczajnym komisarzem p. Moskałewskim z departamentem budżetowym ministerstwa skarbu.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro 1. grudnia.

Ewakuacja Kolonii rozpoczęta.

Londyn. 30. listopada. (PAT.). Reuter donosi, że ewakuacja strefy kolonialnej rozpocznie się już w dniu dzisiejszym.

Cyklon nad morzem Śródziemnym.

Rzym. 30. listopada. (PAT.). Dzienniki przepełnione są wiadomościami o olbrzymich szkodach, jakie wyrządził w wielu miejscowościach kraju a zwłaszcza w Kalabrii i na Sycylii trwający przeszło 30 godzin huragan. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna nawet na niektórych odcinkach kolejowa została przerwana. Wiele osób odniosło rany. Mnóstwo domów jest silnie uszkodzonych. Niezwykle silne deszcze spowodowały przybór wody w rzekach.

W Kalabrii i na Sycylii burza trwa w dalszym ciągu. Wskutek uszkodzenia elektrowni w wielu miastach nadmorskich panują ciemności. Przerażona ludność pomimo ulewy i piorunów nie ka ze swoich siedzib. Fale morskie o nieznaną dotychczas wysokość uderzają o wybrzeże, unosząc statki rybackie i niszcząc zabudowania.

„Ponolo di Roma” podaje, że miasteczko Bagnara w Kalabrii jest prawie do-

szcześnie zburzone. Ogromnie ucierpiała również miejscowość Montelone. Komunikacja okrętowa między półwyspem a Sycylią przerwana. Wiele parowców znajdujących się na morzu musiało pospieszyć schronić się w najbliższych portach. Wielki parowiec transatlantycki Klarfield z powodu burzy na morzu nie mógł wpłynąć do portu w Neapolu. Dopiero po 4 godzinnych oczekiwaniach zdołał przy pomocy 6 holowników dostać się do portu.

W Messynie wicher wyrwał prawie wszystkie drzewa rzucając je o domy i raniąc mieszkańców. Przyjście z pomocą zagrożonym miejscowościom z powodu trudności komunikacyjnych jest narazie niemożliwe. W wielu miejscowościach j. np. Catansaro, Bagnara, Messyna i Trafani huragan zniszczył prawie wszystkie zbiory pomarańczy i oliwek. Zdaniem dzienników szkody są nieobliczalne.

Paryż. 30. listopada. (PAT.). Dzien-

niki donoszą, że olbrzymiej siły cyklon zniszczył park lotniczy w Fezie. Trzech żołnierzy zostało zabitych a 20 rannych zniszczeniu uległo kilka samolotów. Szkoda wynosi kilka milionów franków.

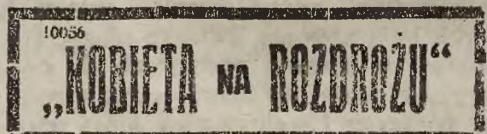
DLA OSTBUNDU NIEMA LOCARNA.

Berlin. 30. listopada. (PAT.). Ostbund powziął na kongresie rezolucję, w której oświadcza, że wraz z rządem Rzeszy stoi na stanowisku, że walka o zmianę granic wschodnich nie została niczem zacieśniona przez Locarno. Ostbund będzie nadal zmierzał do odzyskania w drodze pokojowej straconych obszarów na wschodzie: Prus Wschodnich, Zachodnich, Poznania i Górnego Śląska.

ROSJA WSTRZYMAŁA EKSPORT ZBOŻA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 29. listopada. (G) Z Moskwy donoszą, iż ludowy komisariat skarbu postanowił powstrzymać eksport zboża za granicę, ze względu na zupełne wyczerpanie się zapasów zboża w Rosji.



KSIEŻA LITEWSCY KOMPROMITUJĄ KOŚCIOŁ.

Gdańsk. 30. listop. (PAT) Do pism kutejszych donoszą z Kowna: Papież skierował do biskupa żmudzkiego wezwanie, aby księża litewscy przestali zajmować się polityką, albo złożyli swe urzędy duchowne. Ojciec Św. motywuje swoje wezwanie tem, że działalność polityczna księży litewskich kompromituje kościół. Podobno pewna grupa księży z ks. Puryckiem na czele zamierza odłączyć się od kościoła rzymskiego i utworzyć kościół narodowy.

P. POPLAWSKI WICEMINISTREM SKARBU?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 30. listopada. (G.) Prasa podaje, że w łonie rządu powstał projekt powołania na stanowisko wiceministra skarbu p. Augusta Popławskiego, prezesa Tow. Kredytowego Ziemskiego

SIKORSKI, SOSNKOWSKI I ROMER W RADZIE WOJENNEJ.

Warszawa. 30. listopada. (AW.) Min. spraw wojskowych gen. Żeligowski powołał na członków Rady wojennej na przeciąg jednego roku gen. Sikorskiego, Sosnkowskiego i Romera.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

KONFERENCJA SKRZYŃSKIEGO CHAMBERLAINEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 30. listopada. (zo.) W poniedziałek w poselstwie polskim w Londynie odbyło się wydane przez Skirmunta na cześć p. Skrzyńskiego i Chamberlaina śniadanie. Z gości angielskich byli obecni sir William Tyrrell i Gregory.

Po śniadaniu, które miało charakter czysto prywatny, min. Skrzyński odbył dłuższą naradę z Chamberlainem.

ZA MAŁO TEK DLA CH. D.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 30. listopada. (zo.) Rada naczelna Ch. D. w ciągu dnia wczorajszego przeprowadziła obszerną dyskusję polityczną, w której m. in. ostro krytykowano traktaty locarneńskie, a w sprawie stanowiska do gabinetu stwierdzono, że liczba tek, przypadających na Ch. D. w gabinecie nie odpowiada sile tej partii.

PROGRAM SŁOWACKIEJ PARTII
LUDOWEJ.

Praga, 30. listopada. (PAT.) Wczoraj odbywały się w Preszburgu obrady słowackiej partii ludowej. Na posiedzeniu tem przemawiał między innymi ks. Hlinka, który oświadczył, że słowacka partia ludowa stoi na gruncie Rzeczypospolitej, życzy sobie jednak włączenia układu pilsburskiego do konstytucji. Słowacka partia ludowa nie może wstąpić do żadnego rządu, który nie będzie miał w swoim programie przeprowadzenia autonomii.

Posel Dr. Buday przedstawił z kolei program stronnictwa, domagając się między innymi zupełnej autonomii w sprawach religijnych i kościelnych, zagwarantowania swobody religijnej przez państwo, słowackiej administracji i słowackiego Sejmu.

ZAMIESZKI W IRLANDJI.

Wiedeń, 30 listopada. (PAT.) „Der Morgen“ donosi z Dublina, że na granicy irlandzkiej doszło wczoraj do pierwszego starcia z ulsterczykami. Koło godziny 2 w nocy w miejscowości Philipstown, dom w którym znajdowały się 4 kompanie irlandzkiej straży obywatelskiej został nagle zasypany kulami karabinowymi.

DOBROWOLNY PODATEK
WE WŁOSZECH.

Mediolan, 30. listop. (AW) Akcja narodowa opodatkowania się na rzecz spłacenia włoskich długów zagranicznych, przyniosła dotychczas w samym tylko Mediolanie trzy miliony lirów.

Wczorajszy dzień poświęcony był w całym Włoszech na zbieranie ofiar. Na ulicach kwestowali urzędnicy państwowi i maklerzy giełdowi, przyjmując datki.

NADEŚLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

KAŻDY MAŁOPOLANIN POWINIEN
KUPOWAĆ TOWAR ZAGRANICZNY.

Dlatego kupujcie wszędzie znane ze swej dobroci

pastę do obuwi w 6 kolorach i
zaprawę (masę francuską) do pod-
dłogi w 3 kolorach

MARKI „DOBROLIN“

— które są wyrabiane
za granicą Małopolski Wschodniej
a mianowicie w Królestwie Kongreso-
wem w mieście Warszawie, nad Wisłą.

Przedstawicielstwo i skład konsygnacyjny
ZENOBIUSZ PRĘGOWSKI
Dom handlowo-komisowy

we Lwowie, Lindego L. 8.,
tel. 25—51. n9992

PODZIĘKOWANIE.

Nie będąc w możności podziękować z osobna za wyrazy współczucia i wzięcie udziału w pogrzebie brata naszego śp. Stanisława Wojnarowicza radcy rach. Tym. Wydziału Samorządowego, składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie Wielmożnemu Panu Dr. Rudolfowi Arendowi za pełną poświęcenia opiekę lekarską, Przewielebnym Księgom W. Dubielowi i ks. Dr. Banasiowi, Przetłóżyłemu, Kolegom i Koleżankom zmarłego, Wielmożnemu Panu Dyrektorowi Twareckiemu, Urzędnikom i Urzędniczkom Kraj. i Patronatu Spółdzielni rolniczych oraz wszystkim Przyjaciołom i Znajomym zmarłego **Bracia.** 10047n

DENTYSTA 10064n

PROF. DR. TEODOR BOHOSIEWICZ
ordynuje od 11—1 i 3—5 Pasaż Mikolascha
schody I. 2 p. (wejście na schody wewnątrz Pasażu).

BURSA BOBERSKIEJ
n10055 Pon. towarzyskiego 11
Przyjmie Kilk. dziewczyn.

Wytyczne deklaracji Brianda.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30. listop. (G) Jak donoszą z Paryża, tekst deklaracji rządowej nie jest jeszcze gotowy. Według wiadomości jednak, które przedostały się do pism francuskich, deklaracja będzie zawierała następujące wytyczne w sprawie programu finansowego:

1) Reforma monetarna przed reformą finansową, przedewszystkiem ustabilizowanie kursu franka;

2) Reforma finansowa, oparta głównie na zwiększeniu podatków przy jednoczesnym oszczędzaniu sił produkcyjnych kraju. Poza tem deklaracja rządowa odrzuca konsolidację krótkoterminowych pożyczek.

Rząd ma rozpocząć niezwłocznie rokowania w sprawie uregulowania długów międzysojuszniczych oraz cą-

żyć w całkowitem porozumieniu z Hiszpanią do zapewnienia, skoro tylko okaże się to możliwe, pokoju w Maroku, opartego na układach międzynarodowych, zapewniających Riffenom autonomię w dziedzinie administracji, wreszcie dążyć będzie do przywrócenia spokoju w Syrii, oraz do skrócenia czasu służby wojskowej.

Paryż, 30 listopada. (PAT.) „Petit Parisien“ donosi, że projekt finansowy Louchera przedstawiony zostanie Izbie dnia 7 grudnia. Zawierać on będzie wniosek o uchwalenie nowych podatków w wysokości 35 miliardów franków rozłożonych na okres 7 lat, które mają służyć wyłącznie na pokrycie bonów krótkoterminowych.

==O==

Kartel lewicy przestał istnieć.
Gabinet Brianda oparty na grupach centrum.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 listopada. (G) Jak donoszą z Paryża, prasa tamtejsza komentując utworzenie rządu przez Brianda, stwierdza, że nastąpiło znaczne przesunięcie rządu od najsilniejszej grupy radykalnej ku grupom środkowym, które otrzymały w rządzie, jak grupa Louchera, wybitnie silne przedstawicielstwo.

W ten sposób obok czterech senatorów z lewicy demokratycznej, grupa radykalno-społeczna, licząca 135 głosów, otrzymała 5 tek, grupa republikańsko-społeczna, licząca 44 głosów, otrzymała 4 teki, lewica radykalna, zbliżona do lewicy demokratycznej Senatu, a licząca w Izbie 42 głosy, uzyskała 6 tek, a lewica republikańska, w sile 38 głosów, otrzymała jedną tekę.

P. Leygues jest długoletnim współpracownikiem i przyjacielem p. Painlevégo, zaś p. Loucheur był jednym z

głównych współpracowników w Clemenceau.

Tylko bardziej umiarkowani radykali wzięli udział w rządzie. Pu. Herriot i Malvy, jako typowi radykali do rządu o takim zabarwieniu środkowym wejść nie chcieli, tłumacząc się tem, że na dotychczasowych swych stanowiskach będą mogli, lepiej się przysłużyć. Nawet p. Painlevé, należący do tej samej grupy, co p. Briand, ale bardziej skrajny i lepiej widziany przez socjalistów i odłam bardziej lewicowy radykałów społecznych, odmówił zrazu przyjęcia zaofiarowanej teki i dopiero w ostatniej chwili dał się nakłonić do wzięcia udziału w rządzie.

Organy kartelu są oczywiście z takiego składu gabinetu niezadowolnione — ale twierdzą, że kartel rozbił się z winy socjalistów.

==O==

Spotkanie Cziczierina z Chamberlainem
nastąpić ma w połowie grudnia.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30. listop. (G) Korespondent „Kurjera Warszawskiego“ donosi z Paryża, że Cziczierin czyni starania o spotkanie z Chamberlainem. —

Chamberlain zasadniczo zgadza się na to.

Spotkanie ma nastąpić w połowie grudnia po sesji Rady Ligi, być może w Genewie.

Presja władz litewskich
zmusza prez. Kowna do ustąpienia.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30. listop. (G) Jak donoszą z Kowna, na posiedzeniu Rady miejskiej 26. bm. prezes Rady Janczewski zrzekł się po raz drugi swego stanowiska. Powszechnie przypusz-

czają, że krok p. Janczewskiego spowodowany jest presją władz litewskich. P. Janczewski uznał, że praca jego w tych warunkach stałaby się iluzoryczną.

Rząd Svehli gabinetem przejściowym

Wiedeń 30 listopada. (PAT.) „Der Morgen“ donosi z Pragi, że nowy gabinet, którego skład będzie ogłoszony we wtorek ustąpi w najbliższym czasie miejsca nowemu gabinetowi parlamentarnemu.

Praga, 30 listopada. (PAT.) „Narodni Listy“ podają następujący przypuszczalny skład przyszłego gabinetu czeskosłowackiego: Prezes ministrów Svehla (agrarjusz), sprawy wewnętrzne — Czerny, obrona narodowa — Stribny, (czeskosłowacki socjalista), sprawy zagraniczne — Benes (czesko-słowacki socjalista), ministerstwo han-

dlu — Dworzaczek (narodowy demokrat), rolnictwo — Hodža (agrarjusz), oświata — Srdinko (agrarjusz), koleje żelazne — Bechyne (socjalny-demokrata), finanse — Englis (fachowiec), sprawiedliwość — Fajnor (fachowiec) poczty — Nosek (katolik), roboty publiczne — Mlcoch (stronnictwo przemysłowe), opieka społeczna — Winter (socjalny demokrat), minister dla Słowaczyny — Kallay (fachowiec).

Powyższy skład rządu jak „Narodni Listy“ zaznaczają, nie jest ostateczny, ponieważ poszczególne kluby nie udzieliły jeszcze swej zgody.

Tylko wypróbowane

wyroby naśladuje się,

tak i „Prawdziwą Francką“, lecz to właśnie ręczy za sławę i delikatną wydatną jakością wyrobów „Francką“!

Prosimy przeto uważać dokładnie na miano „Franck“ i znak ochronny młynek do kawy, by Łaskawa Pani otrzymała także zawsze znaną od 100-stu lat „Prawdziwą Francką“ w skrzyneczkach lub rolkach.

9492

Wywiad z ministrem
Skrzyńskim.

Berlin, 30 listopada. (PAT.) W przejeździe przez Berlin minister Aleksander Skrzyński udzielił wywiadu współpracownikowi „Vossische Zeitung“. W wywiadzie tym powiedział między innymi:

W międzynarodowych stosunkach nastąpiło ważne zdarzenie polityczne: zawarcie traktatów w Locarno. Zapoczątkowano nową epokę wzajemnego zaufania wszystkich zainteresowanych w traktatach państw i współpracy nad umocnieniem pokoju. Ta praca pokojowa dotyczy nie tylko unikania wojny, ale i wzmocnienia pokoju przez wprowadzenie nieznanego przed wojną w stosunkach międzynarodowych zasady sprawiedliwości. Także i dla stosunków między Polską a Niemcami traktaty locarneńskie mają doniosłe znaczenie; Dalej podniósł premier, że stosownie do ducha ożywiającego traktaty stosunki między Polską a Niemcami ukształtują się w kierunku korzystnym dla obu stron. Rząd polski dał już dowód swej dobrej woli. Mimo wyroku sądu rojemczego i mimo podpisania i ratyfikowania przez oba parlamenty umowy wiedeńskiej, rząd polski działał w duchu traktatów zawartych w Locarno nie przeprowadził wydalenia optantów niemieckich z Polski nie bacząc na to, że wielka część opinii publicznej w Polsce zaprotestowała przeciw temu zarządzeniu. Należy się spodziewać, że i rząd niemiecki da wyraz swej dobrej woli uznając krok rządu polskiego.

Reichstag uchwalił w sierpniu nową taryfę celną, która znacznie podnosi stawki dla wielu towarów a w szczególności dla zboża i mięsa oraz innych artykułów, których import posiada dla szerokiej mas ludności niemieckiej wielkie znaczenie. Ze swej strony rząd polski postanowił 1 stycznia 1926 przeprowadzić w taryfie celnej kilka zmian, które podwyższają stawki na niektóre artykuły, ale należy podkreślić, że pewne pozycje zostały obniżone. Rządy mają bowiem prawo przez zawarcie układów czynić ulgi innemu państwu.

Jest rzeczą jasną, że uregulowanie pewnych stawek wymaga dłuższego czasu. Jak wiadomo, rokowania handlowe polsko-niemieckie trwają już miesiące podobnie jak to było z Włochami. Rokowania polsko-niemieckie podjęte ponownie na tej podstawie, że obie strony przygotowały małą listę tych kategorii towarów, które dla obu stron mają żywotne znaczenie. Rokowania w sprawie obniżenia stawek celnych zostały do tej listy ograniczone.

W ten sposób będzie można w niedalekiej przyszłości dojść do modus vivendi.

Przegląd prasy.

„Kurier Poznański” wypowiada następujące uwagi o udziale PPS. w rządzie:

Wiek szy ma interes PPS. w utrzymaniu koalicyjnego rządu, aniżeli w opuszczeniu go. Opinia publiczna dotąd nie całkiem jasno zdaje sobie sprawę z zasadniczych motywów, jakie skłoniły socjalistów polskich do utworzenia ze stronnictwami „burżuazyjnymi”, „kapitalistycznymi”, wspólnego rządu o wspólnej odpowiedzialności wobec kraju. Nie chodziło PPS. tylko o to, aby ratować klasę robotniczą od katastrofy, grożącej w związku z położeniem gospodarczym kraju. Oficjalne oświadczenia PPS. zawierają szereg motywów natury partyjnej i państwowej, ale zaledwie napomykają o jednym z najważniejszych, przedstawiając go w sposób bardzo ogólnikowy. Tak np. ostatnia deklaracja PPS. złożona w odpowiedzi na exposé premiera Skrzyńskiego, mówi o groźącym w razie nieukwidowania obecnego kryzysu „upadku demokracji polskiej”. Prezes klubu parlamentarnego, pos. Barlicki, w artykule wstępnym „Robotnika”, pisząc w ubiegłą niedzielę o przesileniu rządowym, wyraził się, że „z mroków przyszłości wyłoniła się zapowiedź zdarzeń tragicznych”. Aż tragicznych!

Co to oznacza? Nic innego, jak tylko to, że PPS. dokładnie zdaje sobie sprawę z sytuacji. Jeżeliby Sejm nie zdobył się na wysiłek porozumienia, na rząd koalicyjny i zgody stronnictw w celu ratowania państwa, to podpisałby sam na siebie, w oczach całego kraju, wszystkich jego warstw, wyrok śmierci na dotychczasowy ustrój parlamentarny, na panowanie demokracji w Polsce. Byłby to jednocześnie wyrok śmierci na PPS. w obawie tedy z jednej strony przed komunistami, którzy wyszydzą parlamentaryzm, a z drugiej przed stronnictwami prawicy, które domagają się rewizji konstytucji, w obawie, aby społeczeństwo nie poparło częściowo pierwszych, częściowo drugich, PPS. poparło ideę koalicji stronnictw i wstąpiło do rządu koalicyjnego. To jest najważniejsza przyczyna, czemu P. P. S. znosi dziś „Chjeno-Piasta”, znosi nawet min. Kiernika. Stoi przed oczyma socjalistów groźba „upadku demokracji”, wyłania się „z mroków przyszłości zapowiedź zdarzeń tragicznych”.

Nie należy się z tych obaw wyśmiewać przeciwnie brać je poważnie w rachubę polityczno-aktualną. Obawy PPS. są uzasadnione całko-

wicie. Gdyby nie wysiłek stronnictw w celu stworzenia wspólnego rządu kompromisowego, stalibyśmy już może przed bardzo groźnymi wypadkami prób przewrotu, dyktatury z bardzo niepożądaną stroną, gdyż najmniej przygotowanej do rządu państwem w okresie kryzysu gospodarczego, a nie w sytuacji wojennej. Rozumie to i PPS. i dlatego znajdujące się w jego łonie żywioły „czyste” programowo, najmniej zabarwione „szlachetczyzną”, są również przeciwnie rewolucyjnym, anty-parlamentarnym tendencjom p. Piłsudskiego.

Z tego wszystkiego wynika jednak, że choć przez rząd koalicyjny unikamy najgorszego zła, to jednak nie jesteśmy zabezpieczeni przed złem pośredniczącym, przygotowującym do najgorszego — a mianowicie przed „Kiereńszczyzną” polityczną, gospodarczą i finansową. I dlatego musimy być wciąż czujni. Musimy też wymagać od PPS., aby w interesie choćby własnym, nie trzymała się ślepo doktryn partyjnych, lecz widziała niebezpieczeństwo chwili, grożące, mimo nawet istnienia rządu parlamentarnego, nie tylko krajowi, ale i demokracji polskiej, jeżeli nie pójdzie na ofiary, konieczne dla sanacji gospodarczej i finansowej.

Pos. Stronicki kreśli w „Warszawiance” wrażenia z odbytej niedawno wycieczki parlamentarzystów polskich do Rumunii. Píše więc między innymi:

Polaka, przejeżdżającego ulicami Bukaresztu, oraz patrzącego na kraj choćby z okien pociągu, uderza przede wszystkim mnóstwo domów świeżo zbudowanych lub w toku budowy, całe nowe dzielnice, a wiadomo, że jeśli się błądzi, to już widać, że stosunki są prawidłowe: si batiment va, tout va.

Natomiast o 8-miogodzinnym przy musowym dniu pracy nie tam nie wiadomo, a stosunek świadczeń społecznych do ogólnych jest inny niż u nas.

Jest to kraj, który chce wyjść z dawniejszych zaniechań i żyć w ładzie, sile, dobrobycie, a wie, że to wszystko samo w ręce nie wpadnie.

Pobyt w Sinaia, w przepięknej okolicy górskiej, dał członkom naszego Sejmu i Senatowi możliwość zetknięcia się z Królem, Królową i Rodziną Królewską. Parę godzin rozmów utrwaliło w nas wszystkich to wrażenie, że znaczenie Tronu w Rumunii opiera się nie tylko na bohaterskim współżyciu z narodem w wojnie i na wielkim zwycięstwie, ale także na doskonałym rozumieniu życia współczesnego. Ręczne uwagi Króla o wielki dziedzi-

nach prac państwowych, pełne poletu i trafności uwagi Królowej o prądach dziejowych doby obecnej dawały każdemu słowem to świadectwo.

Czterodniowy pobyt w Rumunii, od Bukowiny przez Bukareszt i Sinaia do Siedmiogrodu, stał się dla członków Sejmu i Senatu, dzięki świetnemu przyjęciu ze strony Parlamentu i Rządu rumuńskiego oraz pomocy Poselstwa Polskiego, zachętą do dalszego poznawania się dwu narodów i utrwalił w nas przekonanie, że przyjaźń z Polską jest dziś istotnym czynnikiem politycznego myślenia w narodzie rumuńskim.

W związku ze spadkiem złotego pisać „Czas”:

Ostatnia zniżka naszej waluty jest znaczniejszą od poprzednich. W ciągu 2 dni podniósł się dolar o 130 punktów: z 7 zł. na zł. 8.30. Od lipca zatem złoty spadł o 60 proc., czyli 3 razy tyle co frank francuski od nowego roku. Przyczyna ostatego spadku było niewątpliwie wstrzymanie interwencji Banku Polskiego na giełdzie warszawskiej. Kto widział ostatni bilans Banku Polskiego wykazujący minus w dewizach 15 milionów zł. i zaledwie 66 milionów złota jako całe pokrycie naszego obiegu, ten przyzna, że Bank nie miał wyboru, ale musiał przedewszystkiem ratować swoje zapasy dewiz i złota.

Ważniejszą dużo kwestią jest dalsze kształtowanie się kursu naszej waluty. Przy obecnym kursie nasze ceny mogą konkurować z zagranicznymi, równowaga bilansu handlowego jest więc zapewniona. Nadto doskonałe wrażenie powinny wszędzie zrobić projekty min. Zdziechowskiego, który oświadczył się już bardzo stanowczo za oszczędnościami, akceptując jako sumę maksymalną wydatków cyfrę 1 i pół miliarda zł., a więc cyfrę proponowaną oddawna przez krakowskie Tow. ekonomiczne, przez „Czas”, wreszcie ostatnio zalecaną w rezolucjach Prawicy narodowej. Niemniej godnym jak największego uznania jest wyrzeczenie się przez ministra skarbu na posiedzeniu senatu środka tak ryzykownego, jak emisja bonów skarbowych, będących ukrytą inflacją. Kurs waluty ustala się zależnie od popytu i podaży pieniądza: skoro podaż złotego nie wzrasta — i póki nie wzrasta — niema powodu dla jego dalszego spadku. Obecne kupna dolara — to są tzw. „Angstkauf”, eskontujące przyszły spadek pieniądza, skutki obecnej zwyżki nie będą katastrofalne.

Zrównoważenie budżetu, uniknię-

cie inflacji i energiczne tłumienie wszelkiej zwyżki cen — oto jedyne sposoby utrzymania złotego na obecnym poziomie, co jest niewątpliwie możliwe.

Jesteśmy zdania, że o ile można utrzymać obecny poziom cen nawet przy równi 8 zł. za 1 dolara — to jednak w razie dalszego spadku nadzieja podobna okazałaby się wnet utopją. Dlatego Bank Polski powinien rozpocząć przy obecnym poziomie interwencję na nowo. Jeżeli nie ma na to funduszy — to powinien starać się natychmiast o kredyt zagraniczny.

„Życie Wołynia” w artykule pt. „O program kresowy” pisze:

Zbyt mało działa tu na Wołyniu społeczeństwo w stosunku do swych sił, zbyt dużo oczekuje się od władzy, zanadto zamyka się w zaściankowości. Jakże daleko dziś jesteśmy, tu na tym skrawku Rusi, od dawnej tężyzny i rozmachu, choć by z lat 1917—1918. Do tej tężyzny trzeba wrócić. Dziś Wołyn, trzeba to powiedzieć, wlecze się niemal — na szarym końcu ziem Rzeczypospolitej; trzeba by zajął należne mu miejsce. A osiągnąć to można tylko przez wyłączenie wszystkich sił w owocnej współpracy.

Dlatego też pomyślnym objawem jest wysunięcie przez jedno z ugrupowań politycznych na Wołyniu programu minimalnej naprawy. Myślą jego przewodnią jest to właśnie przeświadczenie, że ciężar naprawy stosunków leży na nas, kresowcach. A drugim ogromnie ważnym momentem, jest idea wciągnięcia ludzi do pracy narodowej, i do konkretnej naprawy stosunków od dołu. Bo na Wołyniu musimy odrobić wychowanie chłopu polskiego narodowe, a co więcej polityczne, obywatelskie, jakie się odbyło w Królestwie, Wielkopolsce i Małopolsce. Wschodniej przed wojną. Polskę na Kresach musi się oprzeć na budzie wiejskim i miejskim, inaczej straci całą swą potęgę, twórczą i moc cywilizacyjną. Wartość omawianego programu leży w tem, że jest on dostępny dla ludu. Lud łatwiej może go zrozumieć, a wprowadzając w życie, odbyć swe obywatelskie i narodowe wychowanie.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Reakcja nie odpowiada.)

OBOWIE MĘSKIE „GOODBYE WELT”

boksowe, chevre u, czarne i brązowe
ceny jednolite Zł. 25.80 i 28.80
10015n
laktory Zł. 32.30

„MIKADO” AKADEMICKA 20.
Śniegowce Zł. 27.50, z akasmitem 32.50.
Dla Pań najnowsze modele pantofelków.

WŁADYSŁAW KOZICKI.

Cor cordium.

(Odezyt, wygłoszony podczas uroczystej Akademii ku czci Stefana Żeromskiego).

Z prometejskiego był on rodu. Przyłączył się do tej wyniosłej falangi świętych meceników, którzy przez życie całe krwawili swe mózgi i serca w bohaterskiej walce o wydarcie tajemnicy ognia oczyszczającego. Sępy tyranii, przemocy, zbrodni i bezbrzeżnej nędzy człowieczej rozdzierały im piersi okrutnymi szponami zwątpienia, lecz oni jeszcze w godzinie skonu wyzwalali z dusz swoich cudotwórczą moc płodnego nakazu, aby siedł w dalekie pokolenia i po czarnoziemach całego świata rozsiewał boskie ziarna poświęcenia i ofiary dla wiecznej sprawy człowieka.

Jak urzeczywistnić złudę szczęścia powszechnego na ziemi, jak ująć „stylisko ciężkiego kilofa, ażeby co dnia odwalać gruzy, pod któremi świętość leży”? — oto są pytania, które z uporczywym nawrotem rozpacz po-

wtarzają się w dziele Stefana Żeromskiego, od pierwszej jego strony do ostatniej. A nad niemi góruje jedno pytanie naczelne, które jeszcze namiętniej domaga się wszystkiego wyjaśnienia: jak wyzwolić świętość z dusz polskich i jak ją po całej ziemi oczyszczonej rozszerzyć, aby Polska stała się pełną mocy, niezłomnej trwałości, miłości i sprawiedliwości? Albowiem jeśli prawdą jest, że prometeizm był zasadniczym tonem duszy Żeromskiego, to jest prawdą jeszcze bardziej oczywistą, że należał on do tej specjalnej kategorii polskich Prometeuszów, którzy obłąkani są narodem, dla którego naród jest najwyższym, przejasnym celem ich tęsknot, marzeń, wzlotów i znojących prac całego życia.

W „Róży”, w tym arcytworze Żeromskiego, w którym wszystkie najistotniejsze cechy jego wysokiego ducha i jego niewysłownej sztuki skoncentrowane są jak w skupiającej soczewce i dane w doskonałym przejrzystym przekroju, rewolucjonista z 1905 roku, więzień rosyjski, Zagorza, fanatyk ideału cierpienia, niewie co to jest naród, dawno ze siebie tę roślinę wyrwał i zdeptał nogami, nie chce

być członkiem narodu, bo się obawia, że do niego należy prawo tyranii i gwałtu nad ludem. Lecz właśnie dlatego nie z nim solidaryzuje się autor, nie on staje się herosem i apostołem, dźwigającym na swych barkach dośrodkowy ciężar wielkiej myśli Żeromskiego, ale Czarowiec, dla którego najwyższą miłością, usuwającą w cień wszystkie inne, jest wizja niepodległej Polski, którego wiara w tych słowach się wyraża: „Naród jest tem, co w zbiorowiskach ludzi na globie ziemskim jest najbardziej istotnego, najściślej prawdziwego. Bytowanie narodu jest najistotniejszą prawdą i najgłębszą tajemnicą. Uczucie miłości dla narodu swego jest niepojęte a nie spożyte, tak samo, jak uczucie miłości dla rodziców i rodziców dla dzieci”.

To nadludzkie ukochanie Polski niewolnej i Polski wyzwolonej, ten meceniejski prometeizm polski Żeromskiego, który jest najgłębszą treścią wszystkich jego dzieł, od „Syzyfowych prac” poprzez „Powieść o udałym Walgierzu”, „Dumę o hetmanie”, „Uródę życia”, aż do trylogii „Walki z szatanem”, „Przedwiośnia” i „Przepióreczki”, wyciska na jego twórczo-

ści archamielskie piętno najszczytniejszego idealizmu i uduchowienia. Idealizm ten jednak jest przeciwnieległym biegunem idealizmu romantycznego, idealizmu wielkiej trójcy wieszczów, nie mówiąc już o tem, że jest czemś zgoła różnym od pogodnego, zrównoważonego, na tradycji historycznej wspartego optymizmu Sienkiewicza. Żeromski jest twórcą nawskróś nowoczesnym, o duszy rozdartej bólem istnienia, wstrząsanej konwulsjami ciężkiego niepokoju. Artyzm jego tylko w rzadkich, a świętych chwilach upojenia pozwala sobie na wzloty w empiryjskie sfery eterycznych marzeń, zresztą zaś nie odrywa stóp swoich od ziemi, która czerwona jest od ludzkiej krwi, „w której glinę obcasów butów ciemnego przechodnia wgniatają święta krew, jak gnój”. Idealizm jego wyrasta z podłoża najbardziej brutalnego, nieraz brutalnego naturalizmu, który nie ucieka od cuchnących bągnisk życiowej nędzy, lecz zanurza się w nich po kolana, który nie zamyka oczu na straszliwe skry toczące ciało ludzkości, ale śmiało dotyka ohydnych, ropiących ran badawczą ręką chirurga.

(C. d. n.)

ZE ŚWIATA SŁOWIAŃSKIEGO.

W siódmą rocznicę
Zjednoczenia.

1. XII. 1919—1. XII. 1925.

I. Serbia w Wojnie światowej, zjednoczenie Jugosławii, jej polityka.

W chwili wybuchu wojny światowej, sytuacja na obszarze dzisiejszej Jugosławii przedstawiała się następująco: Chorwacja, Sławonia i Dalmacja wzburzone antymadziarską agitacją, Kraińcy i styryjscy Słowienicy szukają porozumienia z „koalicją serbsko-chorwacką”, a w Bośni-Hercegowinie panserbska idea znajduje coraz liczniejszych zwolenników. Tworzyć się zaczynały wyraźne antyhabsburskie związki tajne o charakterze rewolucyjnym. Wreszcie oba niepodległe wtedy państwa serbskie, królestwa Serbii i Czarnogóry, dyszące żądzą odwetu na Austro-Węgrzech, które pozbawiły ich najlepszych owoców pierwszej wojny bałkańskiej. Oczywiście, związki rewolucyjne na terenach b. monarchii, głównie w Bośni działające, znajdowały najgorętsze poparcie w Serbii.

Bośnia, w której już przy pierwszej okupacji przez Austriaków w r. 1878 wybuchło przeciw nim powstanie Serbów muzułmanów, od czasu aneksji przez Austro-Węgry w r. 1908, stała się terenem, na którym zawzięty wróg Serbów, arc. Franciszek Ferdynand zaczął siać ziarna niezgody między Chorwatów i Serbów. Śmierć następcy tronu, rojącego wielkie a groźne dla Serbii plany wielkiego katolickiego państwa Habsburgów na płw. bałkańskim, stała się sygnałem wybuchu walki za wolność i zjednoczenie Jugosłowian.

Bohaterzy król Piotr i sędziwy Mikołaj Czarnogórski odnieśli szereg zwycięstw. Równocześnie mimo najstraszniejszego terroru austr. rządów wojskowych, Chorwaci i Słowienicy deklarują swoją łączność i jedność z Serbami i dążność do najszybszego zjednoczenia we wspólnym organizmie państwowym.

Z końcem r. 1915 ogromna przewaga Austriaków i Niemców zmusza Serbów, mimo heroicznej obrony do ustępowania z własnej ziemi. Bohaterscy obrońcy ojczyzny poprzez dzikie skały i jary albańskie wycofali się pod ochroną flot koalicji na wyspę Korfu, gdzie nastąpiła reorganizacja armii serbskiej. W tej pamiętnej anabazie wojsk serbskich blaskiem poświęcenia i miłości ojczyzny jaśnieje postać króla Piotra, który często pieszo nawet odbywał pełną trudności drogę przez Albanie.

Jeszcze w r. 1915 zorganizował się w Londynie „Wydział Jugosłowiański”, narodowe przedstawicielstwo wobec rządów Ententy. Z jego to inicjatywy posłowie serbscy, chorwaccy i słowieńscy w Wiedniu złożyli w maju 1917 r. deklarację, żądającą zjednoczenia wszystkich jugosłowiańskich ziem w obrębie monarchii habsburskiej w autonomiczne ciało państwowe; w dwa miesiące później Wydział jugosłowiański ogłosił słynną „Korfijską deklarację”, dającą już pozytywny program państwa jugosłowiańskiego.

Podczas gdy zorganizowana armia serbska wraz z chorwackimi i słowieńskimi ochotnikami zwycięsko wypierała okupantów z ojczyzny, a rozpadające się Austro-Węgry wycofywały swa wojska z Serbii, powstaje w połowie r. 1918 w Zagrzebiu Zgromadzenie Narodowe Serbów, Chorwatów i Słowienców, które ogłosiło rezolucję zjednoczenia narodu jugosłowiańskiego bez względu na jakiegokolwiek uprzednie państwowe granice. Bezpośrednio potem, po kapitulacji Bułgarii, dotarły serbskie wojska do Białogrodu i Cetynii i przekroczyły granicę Austro-Węgier. Zagrzebskie serbsko-chorwacko-słowieńskie Zgromadzenie Narodowe ogłosiło (29. października 1918 r.) niepodległość na

leżących dawniej do Habsburgów ziem jugosłowiańskich, z końcem zaś listopada zjednoczenie tych ziem z Serbią i Czarnogorą.

Podobnie w tymże czasie wielki czarnogórski wiec postanowił przyłączenie Czarnogóry do Serbii jako składowej części Jugosławii.

Dnia 1. grudnia r. 1918 ogłoszono ostateczne zjednoczenie Serbów, Chorwatów i Słowienców w niezależne narodowe państwo „SHS” — Jugosławie. Tyłowiczne cierpienia rozdzielonego narodu i setki tysięcy ofiar z żyć poległych za wolność i zjednoczenie jego synów doczekały się nagrody.

Państwo jugosłowiańskie zawarło szybko korzystne umowy polityczne i handlowe z sąsiednimi państwami — Grecy usiłowali niejednokrotnie wciągnąć Jugosławie w niekorzystne umowy sojuszowe. Ale Jugosławia bynajmniej nie ma zamiaru przystawać na jakiś bałkański pakt gwarancyjny, który nie pozwałaby jej zachowywać wygodnej neutralności. Królestwo SHS, jest samo w sobie dość potężne (liczy ponad 12 milj. ludności na blisko 250 tys. km. kw.), by oprzeć się ewentualnym na się zamachom ze strony swych sąsiadów.

Henryk Batowski.

Kryzys kultury.

W ostatnim (9-tym) nrze „Myśli Narodowej” czytamy pod powyższym tytułem nast. uwagi:

Polska przechodzi nie tylko przez kryzys finansowy, gospodarczy i parlamentarny. Polska przeżywa również głęboki, niezmiernie ciężki i niebezpieczny kryzys kulturalny. Kryzys ten dlatego jest głębszy, cięższy i niebezpieczniejszy od wszystkich innych, ponieważ przenika całość polskiego życia duchowego, ponieważ swoistym stanem podgorączkowym — cechą znamioną każdego kryzysu — czyni chorą myśl i wyobraźnię. Jeśli znamiona kryzysu gospodarczego i parlamentarnego można złagodzić a nawet czasowo usunąć środkami mechanicznymi, reformami, ustawami lub rozporządzeniami, to kryzysu kulturalnego, chorej myśli i spaczni wyobraźni, nie da się uleczyć inaczej, jak tylko twórczością, jak tylko na drodze organicznej przemiany krwi i materii w całym życiu duchowym. Taka „sanacja” nie da się oczywiście przeprowadzić z miesiąca na miesiąc, z roku na rok, twórczości bowiem nie wywoła się ani ustawą ani rozporządzeniem.

Istnienie głębokiego kryzysu kulturalnego jest faktem niewątpliwym. — Sprawdzianem jego jest nie tylko zanik i niezdolność do wielkiej twórczości naukowej i artystycznej, brak wielkich indywidualności i dzieł, nie tylko przyczynkowy i niemal wyłącznie analityczny charakter naukowy, zaś urbanistyczny a więc oderwany od przyrody i w problematyce formalno-technicznej zakisnięty charakter artystycznej produkcji współczesnej. Schyłek kulturalny znamionuje całą atmosferę intelektualno-emocjonalną, w jakiej bytuje współczesne społeczeństwo polskie, dotyka zarówno tę jego znikomą drobną cząstkę, która jest, względnie usiłuje być, kulturalnie czynną i „twórczą”, jak i te nieogarnione masy kulturalnie biernie, snobistyczne, konsumujące wytwory kultury.

Cały szereg przyczyn tej niepokojącej oczywistości wynalezionych od dawna, w osobnych publikacjach, czasopiśmie i z trybuny prelekcyjnej formułowanych, nie wyczerpał dotychczas analizy genetycznej zjawiska, o którym mowa; był raczej zawsze charakterystyką objawów choroby anormalności, aniżeli sięgnięciem do sedna, do korzenia problemu. We wszystkich dotychczasowych ustaleniach cząstkowych przyczyn przeżywanego kryzysu kulturalnego mieści się niewątpliwie sporo prawdy. Powojenna dewaluacja intelektualna i moralna, ciężkie ekonomiczne warunki życia codziennego, odpływ znakomitej części energii umysłowej do dziedziny aktualnego budownictwa państwowego (wyjaśniający równocześnie inwazję obojętnej — żydostwa! — w obręb działalności kulturalnej) i wiele innych faktów oczywistych, nie wymagających osobnego komentarza, bo codziennie obserwowanych — to wszystko niewątpliwie w dużej mierze tłumaczy nikłość twórczych pojawiających się kulturalnego współczesnej Polski. Czy jednak wymienienie tych przyczyn wyjaśnia zupełnie zagadkę niemości twórczości kulturalnej, czy odsłania wszystkie elementy zagadnienia?

Zdaje się, że wejdziemy bardziej w głąb obchodzącego nas pytania, gdy ustalimy naprzód, że kryzys kultury w Polsce — podobnie zresztą, jak kryzys finansowy, gospodarczy, parlamentarny — nie jest zjawiskiem wyłącznie polskim, gdy stwierdzimy, że przeżywają go kultury wszystkich innych narodów europejskich, że jest zatem zjawiskiem charakterystycznym w całej Europie.

Kultura społeczeństw europejskich XIX stulecia aż do wybuchu wielkiej wojny w r. 1914, formowała swą indywidualność dziejową na liberalnym na świat poglądzie, który zgodnie z ideologią filozofii naturalnej Rousseau'a i Deklaracji Praw Człowieka, jako naczelną zasadę moralną, organizującą życie historii, ustawił — jak wiadomo — jednostkę, nieograniczenie, absolutnie wolną. Wolność, pojęta w duchu liberalnego na świat poglądu, wkraczając w dziedziny twórczości kulturalnej, to znaczy w dziedziny twórczości ducha ludzkiego, musiała, rzecz jasna, przeciwstawiać się zasadzie wszelkiej twórczości, której indywidualność określała suma cech środowiska, terytorjalnie, t. j. przyrodniczo i psychicznie t. j. osobowością bytujących w nim ludzi, ograniczonego. Dla liberalnej twórczości kulturalnej nie mogły istnieć granice i zapory w postaci indywidualności środowiskowych. One musiały być niszczone, względnie ignorowane, jeśli miał zostać ziszczony ideał kulturalny liberalizmu, to znaczy widomy wyraz twórczości, wypranej chemicznie z indywidualnego koloru psychiki i przyrody środowiska, nie związanej z ziemią, wyabstrahowanej z krajobrazu, znajdującej jedyne źródło swej siły w solipsystycznie pojętej „duży” a legitymację swego etycznego obywatelstwa w sentymencie dla „świata”, dla „ludzkości”, niepokraczanej żadnymi granicami geograficznymi, nieodróżnianej psychicznie.

Nie trudno spostrzec, że taki ideał kulturalny był nawskróś mechaniczny, że w dziedziny twórczości np. artystycznej prowadzić musiał do hasła „sztuki dla sztuki”, choć niepodobna z drugiej strony zaprzeczyć, że zarówno intelektualnie, jak emocjonalnie, stworzył wartości nieprzemijające.

Gdy liberalizm kulturalny dzięki swej zasadzie absolutnej wolności odrywał twórczość dziejową od tej psychicznego i krajobrazowego pnia macierzystego, to znowuż dzięki tej samej zasadzie liberalizm gospodarczy, przez wywieszenie hasła swobody wymiany handlowej doprowadzić musiał w ostatecznych swych praktycznych konsekwencjach do zorganizowanego wyzysku słabszych przez silnych, a liberalizm polityczny do usprawiedliwienia imperjalizmu wszelakiego typu (pruskiej „siły przed prawem”, brytyjskiego, podjętego w imię — oczywiście! — misji cywilizacyjnej).

W liberalizmie, tak różnorodnym i złożonym w wielostopniowych kondygnacjach swoich zewnętrznych, ustalić można przecież wspólną, do wszystkich dziedzin, na których doktryna swoją zwyciężyła, odnoszącą się cechę metodologiczną: mechaniczność, z jaką przez ciąg przeszło stulecia organizował wyobraźnię ludzką życie gospo-

darcze i polityczne społeczeństw. Taka mechaniczna organizacja życia przez liberalizm odbywała się oczywiście w niezgodzie z samem życiem, z rzeczywistością, z naturalną dynamiką historii i z przyrodą. Doprowadzić też ostatecznie musiała do rozłożenia tego życia, co w praktyce wyraża się w przeżywanej przez nas kompromitacji i katastrofie, przyspieszonej wojną, w dziedzinie zaś kultury niemocą twórczą.

Wojna bowiem odsłoniła bezlitośnie czczość moralną liberalnego na świat poglądu, a więc także kulturalnej ideologii liberalizmu. Wojna ukazała empirycznie, że jednostka, kult jednostki, nieograniczonej przyrodą i indywidualnością środowiska, wyniesionej mechanicznie do godności regulatora i kryterium wszelkiej wartości w życiu, jest pustym, nieżywym dźwiękiem i ustąpić musi zasadzie organicznie wyrastającej z historii i przyrody, do organizacji życia powołanej, zasadzie narodowej, nacjonalizmowi.

Wypowiedzenia powyższego nie należy rozumieć, jakoby w miejsce liberalnego na świat poglądu wchodził już nacjonalistyczny pogląd na świat. Nacjonalizm bowiem nie jest poglądem na świat, a właściwie jeszcze nim nie jest. Ale właśnie dlatego, że liberalizm jako pogląd na świat, już się skompromitował i przeżył, że przestał oddziaływać na wyobraźnię, jako organizująca zasada moralna i kulturalna i dlatego, że w miejsce liberalizmu nie skryształizowała się jeszcze nowa ideologia moralna i kulturalna, zdolna z analogiczną siłą i oryginalnością, co przed stuleciem liberalizm, zaatakować wyobraźnię i umysł — przeto kultura europejska przeżywa głęboki kryzys.

Źródła liberalizmu wyschły. W duchowej atmosferze europejskiej pustka, znużenie, prowizorium. To każdy czuje, każdy wie. Jeszcze pogrobowcy i błędni rycerze zmierzchającej doktryny liberalnej usiłują galwanizować trupa. Jeszcze liberalne żydostwo nie dzynarodowe usiłuje wziąć w arendę twórczość duchową europejskich narodów, urbanizować ją, odrywać od gleby, czynić absolutnie „wolną”. Jeszcze skonfederowane razem imperjalizm z liberalizmem usiłują obalić narodowy porządek rzeczy i siły w Europie powojennej, aby śmiertelnie dla obu niebezpieczną zasadę samowystarczalnych gospodarków narodowych unicestwić powrotem do gospodarczego ancien regime'u, zorganizowanego na wyzysku i eksploatacji słabszych narodów przez silne.

Nikt jednak myślący naprawdę nie może mieć złudzeń: to ostatnie wysiłki ginącego świata, bankrutującego liberalnego na świat poglądu.

A każda śmierć jest przesieleniem. Więc przeżywamy kryzys ogólny, przede wszystkim zaś, najgroźniejszy bodaj — kryzys kultury.

Stefan Mękowski.

Z ruchu wydawniczego.

* „Noa Noa” Pawła Gauguin, wysła nakładem Biblioteki Dzieł Wyborowych, Lwów, ul. Zimorowicza 5. Książka wielkiego malarza, jakim był Paweł Gauguin, należy do najsłabszej literatury świata. Była swego czasu wielką rewelacją literacką tak ze względu na swoją artystyczną prostotę i bezpośredniość w obrazowaniu, jak też ze względu na wysoką uczuciowość, tropikalną namietność i poezję egzotyizmu.

Ludwik Abgarowicz

długoletni instruktor gospodarstwa
Małopolskiego Tow. Gospodar.
mar. dnia 20 b. m. po krótkich cierpieniach w 65 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbył się dnia 22 bm. z domu żałoby w Jolitanówce na cmentarzu w Gwoźdzu, o czym Krewnych Przyjaciół i Znajomych zawiadamiają.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się. Dzieci. 19031

Z sali koncertowej.

Cóż można nowego napisać o grze Artura Rubinsteina, który koncertował w ubiegłym tygodniu?

Czy rozpatrywać jeszcze raz szczególności jego imponującej techniki, czy też zachwycać się artystycznym ujęciem interpretowanych utworów? Obawiam się, że w jednym i drugim wypadku musiałbym powtarzać znane już zdania nastrojone na ton samych superlatywów. Powiem więc krótko: Artur Rubinstein grał przepięknie; gra jego męska, równocześnie wysoce poetyczna, porywa słuchacza swą bezpośredniością i szczerością artystycznego wyrazu.

Tak grać może tylko wielki, prawdziwy artysta.

Czy to były dzieła Brahmsa, czy też przejawy poezji Chopina, wszystkie interpretował Rubinstein nadzwyczaj pięknie.

W programie koncertu znalazły się również dzieła kompozytorów współczesnych jak: hr. Ravel'a i Igora Strawińskiego. „Pietruszka” tego ostatniego imponuje bogactwem rytmiki, olbrzymim temperamentem, oraz stanowi niezwykle ciekawe studium najnowszych prądów muzycznych. Utwór ten bardzo trudny pod względem technicznym wykonał p. Rubinstein w niezrównany wprost sposób, zyskując frenetyczny, długotrwały oklask.

Pokaźny sukces odniósł w piątek młody skrzypek p. Filip Scharf, o którym zapewne w przyszłości usłyszymy jeszcze niejednokrotnie pochlebne zdanie. P. Scharf zaprezentował się bardzo korzystnie i zasłużył na słowa dużego uznania. Skrzypek ten włada umiejętnie pięknym, wydatnym tonem, posiada podstawy solidnej, poważnej techniki (akordowa należy jeszcze udoskonalić), gra spokojnie i bez pozy, jednym słowem stanowi typ bardzo dobrego, wysoce uzdolnionego muzyka.

Publiczność tym razem niezbyt licznie zebrana nie szczędziła oklasków p. Scharfowi, którego pierwszy występ we Lwowie można uważać za bezsprzecznie udany.

Akompaniował starannie i solidnie p. dr. Henryk Guensberg.

Adam Mitscha.

Herbata RIEDLA

O Bibliotece polskiej w Paryżu.

Paryż, w listopadzie.

Na wąskim Quai d'Orleans, tuż nad skuta w szarzejące, długie mury bulwarów, stoi czteropiętrowy dom wciśnięty w jednostajny szereg wysokich, wąskich kamienic. Daleko tu od paryskich hałasów. Dokoła rozsiadły się na wyspie św. Ludwika zniszczone przez czas rudery starej dzielnicy miasta; o paręset kroków stąd druga wyspa „Cite” — kolebka Paryża, gdzie była niegdyś osada galicka Lutece, a dziś i od wieków wznosi się Notre-Dame dumny frontonem wobec ludzi, a wieżycami strzeliście w niebo zapatrzona. Czarne nieb drzew, rozczapierzone wśród kamieni bulwarów biegną nieskończonym rzędem, ożywiając samotność rzeki.

Budynek Biblioteki Polskiej wyróżnia się od innych tablica: „Bibliothèque Polonaise” i tem, że w godzinach popołudniowych widać przed nim zwykłą grupę ludzi zgłaszających się do „Opieki polskiej”, która także tutaj się znajduje. Wogóle w tej okolicy często słyszy się więcej mowy polskiej niż francuskiej.

Biblioteka ma niedługa, ale bogatą historię i wielkie tradycje. Powstała przy Towarzystwie historyczno-literackim w r. 1838, ze zbiorów prywatnych, jako wyraz potrzeby ogniska, w którym skupiłaby się praca umysłowa a po części także i polityczna „wielkiej emigracji”. Pod prezydencją Adama Czartoryskiego, przy współdziale: Jul. U. Niemcewicz, Karola Kniaźwicz, Teodora Morawskiego a zwłaszcza Karola Sienkiewicza, członków t. zw. Rady Bibliotecznej (później przyłączył się także A. Mickiewicz), rozpoczęła się energiczna działalność. W roku następnym, 1839, dokonano uroczystego otwarcia instytucji dla użytku publiczności. Co tydzień odbywały się posiedzenia, na których odczytywali swe prace: Barzykowski i Dembiński wyjątki z pamiętników o roku 1831, Niemcewicz wiersze i bajki, Witwicki wyjątki z „Wieczorów pielgrzyma” itd. Każdego 3. maja, na zebraniu nadzwyczajnym, Czartoryski wygłaszał mowę polityczną.

Księgozbiór wzrósł wkrótce do 20 tysięcy tomów. Zainteresowali się nim także pisarze francuscy: Prosper Mérimée i Michelet, który znalazł tu materiały do swej „Legende de Kościuszko”. Z inicjatywy K. Sienkiewicza roz-

poczęto składkę na Dom polski w Paryżu, w którym i Biblioteka — dotychczas ciągle przenoszona z miejsca na miejsce a wskutek ciasnoty lokalu gorzej funkcjonująca — znalazłaby odpowiednie pomieszczenie. Przy wydatnej pomocy finansowej Władysława Zamoyskiego kupiono dom przy Quai d'Orleans nr. 6, gdzie od r. 1854 Biblioteka się znajduje.

Po wojnie krymskiej zaczęła się nowa epoka, gdy w Bibliotece pracowali Kalinka, Klaczko i Januszkiewicz. W czasie powstania 1863 r. była tu siedziba Biura politycznego, które łącznie działało z Hotel Lambert pod wodzą Władysława Czartoryskiego.

Rezultat wojny francusko-pruskiej odbił się po roku 1871 także na emigracji polskiej, która zaczęła przenosić się do kraju, widząc nareszcie, iż przedewszystkiem w ojczyźnie jest miejsce pracy nad rozwojem kultury narodowej. Biblioteka jako instytucja emigracyjna, po krótkim, ale górnym żywocie, chyliła się do upadku. Wówczas Towarzystwo historyczno-literackie postanowiło fuzję z Polską Akademią Umiejętności. Od r. 1893 Biblioteka stała się stacją naukową pod opieką komitetu mianowanego przez Akademię; zaproszono doń Władysława Czartoryskiego, Ludwika Gadon, Józefa Rustejkę i Władysława Mickiewicza. Ustanowiono również urzędy: delegata Akademii, którym został dr. Józef Korzeniowski, i adjunkta, którym był dr. Edward Porebowski, obecny rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza. Stacja paryska miała spełniać podwójny obowiązek: poszukiwać w bibliotekach i archiwach tutejszych (według wskazówek Akademii) oraz dostarczania źródeł i informowania o rzeczach polskich miejscowych badaczy.

Biblioteka zawiera bogate zbiory w książkach, rękopisach, sztytach, rycinach, medalach i monetach. Wśród jej dobrodziejów główne miejsca zajmują Karol Sienkiewicz i Maciej Wodzisławski, których zbiory poważnie zasilili Bibliotekę; pieniądze wspomagali ją: Zygmunt Krasiński, pułkownik Szulc, Władysław Zamoyski a przez pewien czas rząd francuski. Przy Bibliotece istnieje Muzeum mickiewiczowskie utworzone w roku 1903 przez Władysława Mickiewicza, zawierające oprócz dzieł poety, przekładów i rzeczy pisa-

nych o nim, zbiór portretów, autografów i różnych pamiątek. Wśród rękopisów Biblioteki znajduje się wiele cennych materiałów, często niewyżytkanych dotychczas, nie tylko do dzieł poroźbiorowych, ale również do historii i literatury w. XVIII. Poszukiwania w dziale rękopisów są utrudnione ciasnotą miejsca i brakiem oświetlenia lokalu, trzeba więc z konieczności pracować po bożemu — przy świetle dnia.

Według informacji udzielonych mi uprzejmie przez p. dyr. Stanisława Piotra Koczorowskiego księgozbiór doszedł dziś liczby 120.000 tomów. Najpoważniejsze polskie instytucje przysyłają stale swe wydawnictwa, a więc Akademia Umiejętności, Gebethner i Wolff, Ossolineum, Książnica, Krakowska Spółka Wydawnicza, Biblioteka Polska. Czasopism wpływa przeszło 100, w tem dzienniki, miesięczniki i kwartalniki. Dodajmy, iż z dzienników są: główne warszawskie i poznańskie, z krakowskich — „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, a z lwowskich tylko... „Kurjer Lwowski”. Czytelnia publiczna Biblioteki jest otwarta codziennie od 1—5 popołudniu. We Lwowie te godziny byłyby dziwaczne, ale Paryż to jest wogóle „taki chłopak, co wszystko robi na opak”. W czytelni zwykle kilkanaście osób studjuje lub czyta gazety polskie.

Jaka będzie przyszłość Biblioteki? O ile wiem, według planów Ministerstwa Oświaty, należałoby ją przenieść do mającej powstać w Warszawie Biblioteki Narodowej. Zdaniem Władysława Mickiewicza, którego o to pytałem, tylko Muzeum mickiewiczowskie powinno wrócić i to do Wilna, jako do miasta najbardziej związanego z poetą. Biblioteka zaś powinna zostać w Paryżu, gdzie jest potrzebna dla studentów nad Polską uczonych obcych, oraz dla Polaków, którzy tu mieszkają stale lub przygodnie.

Bedąc w Paryżu, na obczyźnie, trudno bez wzruszenia wchodzić do domu Biblioteki, w której żyje pamięć tragicznych lat i wielkich ludzi Polski wygnaniej.

Mieczysław Piszczyński.

Żałobne nabożeństwo

za sro ój duszy s p.

Adolfa i Heleny Kuhnów

odbędzie się w Kościele OO. Bernardynów we środę dnia 2 grudnia bm. o godz. 8-mej rano. 9 6 n

V. Blasco Ibanez:

„Ziemia zdobywców”.

(Biblioteka dzieł wyborowych).

Mało mamy kontaktu z produkcją literacką współczesnej Hiszpanii. Zwłaszcza z hiszpańską powieścią. Niewiadomo, kto temu winien: czy nieregulowane jeszcze po wojnie wzajemne stosunki kulturalne między narodami europ., czy nasza intelektualna opieszałość, — czy też może ta okoliczność, że powieść hiszpańska nie przynosi takich wartości zdobywczych, żeby mogła bodać w części zaanektować dla siebie czytającą Europę — a więc i Polskę.

Nie znam współczesnej powieści hiszpańskiej: nie wiem, jak się ona przedstawia jakościowo i ilościowo. Wiem tylko, że „Ziemia zdobywców” może czytelnika nastawić nieprzychylnie do piśmiennictwa hiszpańskiego. Nie, żeby to była książka marna; są znacznie gorsze. Ale Ibanez jest badźcobadź reprezentatywnym pisarzem swego narodu. W „Ziemie zdobywców” reprezentacja ta bardzo niepokojnie wygląda. Co miłanowicie ma nam tu do powiedzenia mózg hiszpański ustami Ibaneza?

Niedawno miałem sposobność omawiać „Czterech jeźdźców Apokalipsy” Ibaneza. Już wtedy wyraziłem duże zastrzeżenie w stosunku do metody pisarskiej tego autora. Kto po „Czterech jeźdźcach” weźmie do rąk „Ziemie zdobywców”, przekona się, że owa meto-

da wypływa nieuniknienie z wewnętrznej organizacji Ibaneza z najgłębszych (a w gruncie rzeczy dość płytkich) pokładów jego „ja”.

„Ziemia zdobywców”, jej braków, mielizn i dziur nie można sobie tłumaczyć wybuchem temperamentu autora, chwilowym, usprawiedliwionym „siłą wyższą” uniesieniem miłości czy nienawiści — zresztą zarówno nienawiść, jak i miłość zyskuje rację bytu tylko wtenczas, gdy się potrafi wylegitymować głębią swoich zaczątków i zasięgów a nie jedynie ich siłą, lub raczej — gwałtownością. Ostatnia na polski język tłumaczona powieść Ibaneza takiej legitymacji nie posiada. Natomiast z małemi warjantami zawiera to wszystko, co tak razi w „Czterech jeźdźcach Apokalipsy”.

Więc naprzód ten sam temat i to samo postawienie problemu: Ameryka i Europa, jako wyraźny kontrast. Obie te części świata widzi Ibanez, jako dwa na słońcach swych przeciwne wrogi, nie bogi, bo bogiem jest dla niego Ameryka. Europa zaś szatanem. Ten szatan przybrał w powieści Ibaneza postać kobiety, markizy Torrebianca, która doprowadza męża do bankructwa i kolizyj z cywilnym i karowym kodeksem napoleońskim. Markiz za namową przyjaciela inżyniera ucieka z żoną przed tym kodeksem do Ameryki południowej. Tu djablica-Europejka sleje dookoła spustoszenie, niczem zaraza z ilustracji Andriollego do „Konrada Wallenroda”; podcina egzystencję moralną i materialną u-

chodźców z Francji, Włoch, Hiszpanii, ludzi, którzy w Europie wiedli żywot conajmniej lekkomyślny, ale na drugiej półkuli już się poprawili i kto wie, co by z nich wyrosło, a tu na nieszczęście stanęła im na drodze ta potwórna Europejka! (Jak gdyby w Ameryce kobiety były inne). Następnie markiz Torrebianca, przekonawszy się w drugim tomie powieści (nareszcie!), że żona go zdradza, popełnia samobójstwo, a markiza kończy ten drugi tom, jako ulicznica w Paryżu. Sodoma—Gomora ten Paryż w książkach Ibaneza! A ta jego utrapiona Ameryka, wyspa szczęśliwości! Stale przeciwstawia ją Europie; nie wie chyba, że podobnie jak do Rzymu, wszystkie drogi wiodą do Europy i naodwrot — więc zczasem i Ameryka stanie się Europą; a wtedy wypadnie Ibaneczowi wysłać swoich Amerykanów na księżyc, a gdy się ich tam za dużo namnoży, hiszpański pisarz znajdzie nowy temat do powieści: wyrzekanie na ludzi, że mu psują drugą Amerykę. Doprawdy, smutne ma przed sobą widoki literacki Kolumb...

„Ziemia zdobywców” jest — to awantura, zrobiona nałwie i zgrubsza. Dodać należy, że wszelkie artystyczne prostactwa Ibaneza znajdują natychmiastowe uzasadnienie no i absoliucję w rozbrajającej prymitywności jego myślenia. Nie uznaje on żadnych półtonów, nie widzi przejść, nie stawia mostów łącznych. Rozumie w ten sposób: tu czarne — tam białe; tu Europa — tam Ameryka. A w środku i naokoło jest wielka dziura, w której się

wszystko gubi i niewiedomo nawet skąd się wyłoniło. — W każdym razie taka dziecinna schematyczność w rozumowaniu stanowi dla Ibaneza okoliczność łagodzącą — mianowicie przed sądem krytyki, która nie ma prawa strofować go za niedorożstwo twórczych ziszczeń. Bo krytyka mierz wamiary według sił, inaczej, niż Mickiewicz.

Natomiast żadną miarą nie można się pogodzić z faktem przekładu tej powieści. Czyżby „Biblioteka dzieł wyborowych” była wrogiem Hiszpanii i chciała skompromitować jej literaturę. Może Ibanez pisuje lepsze książki — czemuż te właśnie wybrano? Może ojczyzna Cervantesa posiada dziś beletrystów bardziej od Ibaneza wartościowych — dlaczego jemu właśnie oddano pierwszeństwo? Wbrew biadaniom uczonych w piśmie, którzy od czasów Felmana i od dawniej jeszcze martwi ubóstwo naszej literatury przekładowej, stoję na stanowisku, że Polska nie ma tłumaczeń niosących, tylko dużo ma tłumaczeń żywych. I że z bezmiaru piśmiennictwa europejskiego wybranych.

Przekład „Ziemie zdobywców” należy do obu tych działów. Nie wiem, czy tłumacz, p. Tymieński umie po hiszpańsku, ale napewno nie umie po polsku. Oprócz tego nie posiadał dotychczas trudnej sztuki ortografii. Nazwisko markiza pisze naprzemian „Torrebianca” i „Torrebianka”. Fel-

Jan Zahradnik.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 1. grudnia 1925.

TEATR WIELKI.

Wtorek 1 grudnia „Tannhäuser” wznawienie. Ceny niższe. Występ Marceliego Sowińskiego.

Środa, 2 grudnia, „Dzikus”. Ceny niższe.

Czwartek, 3 grudnia, o godz. 3.30 popoł. „Noc św. Mikołaja”, przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Czwartek, 3 grudnia, o godz. 7.30 wiecz. „Cyryluk Sewilski”. Gościu występi Ady Sari-Schayerówna.

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek 1 grudnia „Noc Antonii” (25-te przedstawienie). Ceny niższe.

Początek przedstawień o godz. 7.30 w.

Środa, 2 grudnia, „Marietta”. Ceny niższe.

Czwartek, 3 grudnia, „Dzikus”. Ceny niższe.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Muzeum Przemysłowe, brama ul. Dzieduszyckich 1. I). Wystawy R. Gawlikowskiego, M. Kitz, J. H. Rosena z Warszawy, prof. K. Sichulskiego i W. Wachtla z Wiednia od godz. 10 do 3. 9440

— „MACIERZYŃSTWO” dramat w 6 ciałach wielkich aktach z Marią Jacobini w gł. roli. Ś. czne zdjęcia z Wenecji. Kino Chimara. 10050

— Teatr Wielki z powodu choroby p. Płatowej wystawia dziś zamiast zapowiadanej opery Wagnerowskiej „Tannhäuser”, operę Pucciniego „Dziewczyna z Zachodu”, z występem Marceliego Sowińskiego. W partii Minnie wystąpi po raz pierwszy ujmująca swym przepięknym głosem, p. Helena Lipowska. Dalsza obsada premierowa z udziałem pp. Ostrowskiej, Cyganiaka, Kwiatkowskiego, Łowczyńskiego, Martinięgo, Ostrowskiego, Szmida, Paszkowskiego, Schuetza, Zopotha i in., pod kierownictwem muzycznym p. Lehrera. Ceny miejsc niższe.

— Teatr Nowości dale dziś 25-te przedstawienie komedii Lengyela „Noc Antonii”, z niezrównaną odtwórczynią roli głównej, p. Leonia Barwińska i jej doskonałymi partnerami pp.: Grzębską, Jankowską, Szczepną, Kalinowskim, Kwiatkowskim, Miłskim, Szoslandem, w efektywnej reżyserji p. Dobrzańskiego. Ceny miejsc niższe.

— Gościu występi Ady Sari-Schayerówna, śpiewaczka koloratury, rozpoczyna się w czwartek bieżącego tygodnia w przepięknej komedji operze Rossini’ego „Cyryluk Sewilski”, gdzie śpiewaczka w po pisowej partji Rosiny daje nieporównaną kreację i rozwija wspaniałe bogactwo swej wielkiej sztuki wokalne i aktorskiej.

— „Noc św. Mikołaja”, śliczna, ulubiona przez naszych miłośników, baika Macieja Szukiewicz, będzie wznawiona na popołudniowe przedstawienie dla dzieci i młodzieży szkolnej w czwartek bieżącego tygodnia, w nowej obsadzie, pod reżyserją p. Kalinowskiego.

— Nowe premiery. W przyszłym tygodniu ukaże się w Teatrze Wielkim potężny dramat słynnego pisarza francuskiego Romaina Rollanda „Wikli”, wysnuty z dziejów wielkiej rewolucji francuskiej, w pierwszorzędnym obsadzie zespołu, pod reżyserją p. Sosnowskiego.

W Teatrze Nowości wesoła komedja „Paniątka z magi” w roli głównej Rene Peter’a i Henri Farka, pod reżyserją dyr. Barwińskiego.

— Helman Stanisław Żółkiewski, wspaniały dramat narodowy Kaz Brończyka, ukaże się na popołudniowym przedstawieniu dla młodzieży szkolnej w sobotę, dnia 5 bm., na które sprzedaje bilety Komitet Rozrywkowy dla młodzieży w budynku szkolnym im. Tanskiej przy ul. Jabłonowskich.

— Cykl wykładów o Bolesławie Chrobrym. Dr. M. Gębarowicz pt. Sztuka cz. 5 Chrobrego (1 grudnia, wtorek); Dr. K. Soch. niewicz pt. Chrobry jako wódz i organizator armii narodowej (2 grudnia, środa); Prof. Dr. W. Bruchnalski pt. Legendy poetyckie o Chrobrym w górach a saga o cesarzu niemieckim Fryderyku (5 grudnia, sobota).

Wykłady inne: Rektor Prof. Dr. W. Morawski pt. O Taylorizmie (6 grudnia, niedziela). Prof. Dr. J. Mirski pt. O istocie wychowania (9 grudnia, środa). Dr. J. Kuryłowicz pt. Ekspancja języków indoeuropejskich (11 grudnia, piątek).

Wykłady odbywają się w sali Kopernika, Uniwersytet, ul. Marszałkowska 1.

— Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek, 1 grudnia br. o godz. 18 w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8. z porządkiem dziennym: 1) wykład dr. Mariana Koczary p. t. Granice florystyczne Podola.

— Z Biblioteki Słuchaczy Prawa. Książka prof. dr. Leopolda Cary „Zasady ekonomii społecznej”, która w dniach ostatnich opuściła prasę, jest do nabycia w Bibliotece Słuchaczy Prawa, Lwów, ul. Mickiewicza 5a.

— I. Zjazd okręgowy lekarzy szkolnych i wychowawców fizycznych odbędzie się

Akademja ku czci śp. St. Żeromskiego.

W ubiegłą niedzielę ku uczczeniu śp. Stefana Żeromskiego odbyła się staraniem Tow. Dziennikarzy Polskich we Lwowie w Teatrze Wielkim Uroczysta Akademja.

Po odegraniu marsza żałobnego Chopina przez orkiestrę Teatrów miejskich wygłosił Dr. Władysław Kozicki odczyt, którego druk rozpoczynamy dziś w odcinku naszego pisma. Prelegent w pięknych, potocznych słowach, pełnych szlachetnego patosu przedstawił wyrażenie zasadnicze cechy twórczości Żeromskiego, podkreślając w szczególności zapoznanie tylkrotnie nacjonalizm polski, stanowiący główny czynnik składowy osobowości twórczej Wielkiego Pisarza. Poza tem wypłynęły przebogaty program produkcje dobrze prowadzonych chórów „Echa-Macierzy” i „Barda” oraz liczne recytacje ustępów z utworów śp. Poety, wykonane przez dyr. Frączkowskiego i artystów dramatu Teatrów miejskich.

Zaczął p. Barwińska, modelując pieknie, aczkolwiek wskutek długości utworu nierówno — przejmując grozę wstępnego akordu Maurycego Zycha: „Rozdziobią nas kruki i wrony...”; zakończył recytacją z akompaniamentem fortepianowym p. Sosnowski, rzucając z mocą w audytorium śpiżowe słowa epilogu „Dumy o hetmanie”. W audytorium — naówczas, niestety! — do połowy już puste.

I tutaj niepodobna oszczędzić organizatorom Akademji kilku cierpkich słów, niezbędnych tem bardziej, że błędy tu popełnione występują u nas chronicznie przy każdej niemal podobnej okazji i sprawiają, że podjęta impreza najzupełniej mija się z celem, wywołując u słuchaczy, zamiast entuzjazmu czy spotęgowanego pietyzmu dla czczonej osoby, nudę i zniechęcenie.

Otoż komitet organizujący postarał się o „łaskawy współudział” szeregu wykonawców, ułożył imponującą teoretyczną obfitością program — o zorganizowanie istotne Akademji nie zajął się jednak, pozostawiając najwłaściwiej wybór utworu oraz jego długość — uznaniu artystów. Rezultat był taki, że uroczystość rozpoczęła o g. 11.30 przed wypełnioną widownią skończyła się pomimo opuszczenia wielu punktów programu po godz. pół do 3,

przed bardzo nieliczną już i bohaterstkiem trwaniem na stanowisku zmęczoną garstką. Trudno tu winić uciekających i zniecierpliwionych słuchaczy, skoro przekroczone grubo — sakramentalną normę dwugodzinną, obowiązującą przy wokalnemuzykalnych produkcjach i zapomniano o tem, że u nas imprezy rozpoczęte w południe najdalej o godz. drugiej, przeciętnej porze obiadowej w Polsce, muszą być skończone, o ile publiczność ma dopisać do końca. Wymyślanie na zjadaczów chleba, którzy nie raczyli dotąd gwoili wygody urządzających zmienić się w aniołów, nie wiele tu pomoże.

Nadto wybór a raczej zbieg recytowanych utworów nie mógł być w swej dowolności udany. Nie uwzględniał no mentów w twórczości Żeromskiego najbardziej charakterystycznych i pięknych, ani też nie były to przeważnie ustepy szczególnie do recytacji się nadające. Ponunieto np. językowo przecudne, upojnym liryzmem nabrzmiałe utwory, jak „Słowo o bandosie” i „Walgierz Wdały” — a czytano w całej rozciągłości przydługie rozdziały z „Popiołów” i „Ludzi bezdomnych”. Wspaniały przepych słowa „Wiatru od morza” pozostał tylko w programie. Nie można też fortunem nazwać odczytanie z ksią żki — zamiast zapowiedzianego dialogu z „Róży” — dialogu z III. aktu „Sulkowskiego”, pamiętnego wielu słuchaczom z wystawienia arcydzieła na scenie lwowskiej przed kilku laty z piękną kreacją księżniczki p. Barwińskiej.

Co zaś do niektórych artystów recytujących — to zaznaczyć trzeba, że nie zgłębili jeszcze zupełnie wielkiego kunsztu wygłaszania prozy. Niejednokrotnie raził brak sumiennego opracowania i powierzchowne traktowanie — spowodowane może krótkością czasu przygotowania — niemile raziła ucho wadliwa wymowa — w ustępie z III. tomu „Popiołów” — francuskich wyrazów i zwrotów.

Nie wątpimy, że w przyszłości przy podobnych okazjach wymienione usterki dadzą się uniknąć z łatwością, co by sprawiło, że pójście na uroczystą akademję przestałoby się uważać za spełnienie ciężkiego obowiązku obywatelskiego. Ey.

==

6, 7 i 8 grudnia br. Program 6 grudnia: godz. 9 w katedrze nabożeństwo, godz. 9.45 otwarcie Zjazdu w sali Instytutu technologicznego, ul. Boularda 5. Referaty prof. dr. Piaseckiego i p. M. Gernandówny. Popołudniu obrady o godz. 4 (w sali Instytutu). Referaty Karwaiskiego i Swierczyńskiego. Wieczorem przedstawienie w Teatrze Wielkim 7 grudnia: godz. 8 do 11.30 lekcje pokazowe z ćwiczeń cielesnych w I. Seminarjum, ul. Odmonek 1 w Sokole Macierzy. Popoł. o godz. 4 (w sali Instytutu) referaty pulk. Sikorskiego z Poznania i dr. Z. Chrapki Wieczorem o godz. 7.30 w salach Kasyna oficerskiego „Wieczornica koleżeńską”. 8 grudnia: o godz. 9 rano (w sali Instytutu) referaty prof. Dregiewicza, dr. Kilara, dr. Kapalki. Popołudniu o godz. 4 (w sali Instytutu) referat dr. Hołodyńskiego. Zakończenie obrad. Blizsze wyjaśnienia w Komitecie Zjazdu Sekcji, który urzędować będzie w gimn. III. ul. Batorego. w sobotę, 5 grudnia br. od godz. 4 popoł. do 10 wieczorem. W niedzielę od 8-9 rano tamże.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Georgian: Stanisław Kłobasa z Sienkowskiej, dr. Józef Skąpski z Krakowa, Feliks Schneider z Wiednia, Andrzej Onyszkiewicz z Niezuchowa, Zofia Russ-Russthal z Wiednia, S. Gilbert z Lucka, Jan Głogowski z Niemcówki, Szolomon Schwarcz z Wiednia, Aleksander Szukiewicz z Kryłowa.

Hotel Krakowski: dr. Kazimierz Papard z Podlisk, Jan Kern z Opawy, Henryk Steinberger z Królewca, Izrael Kosowski z Wilna, Adolf Sobota z Katowic, Antoni Dutkowski z Bydgoszczy. Józef Zawitaj z Bydgoszczy, Kazimierz Wawrzyniec Juszcak z Wronki, Władysław Jewasiński z Poznania, Władysław Bogusławski z Lublina, Karol Pfitzner z Innsbrucku, Jan Krippner z Czerniowiec, dr. Jonasz Zeimer z Bierzcy, Karol Schneider z Karlsruhe, Jakób i żona Klara Axelrad z Cadey, Frnst Hertzbruch z Wrocławia, Karol Sander z Wiednia, Aleksander Gembulowicz z Borysławia, Leon Karol Erdstein z Borysławia, Jerzy Bader z Monachium, Franciszek Froehler z Monachium, por. Jan Gryglewicz z Jaworowa, Aleksander Streiss z Tarno-

gola, Zofia Władysława Lesman z Zamościa, Aleksander Stanisław Kostka Baranowski z Krakowa, Jonasz L. Rosner z Wiednia, Mathias Bergstaller z Wiednia, Franciszek Mecanowski z Krakowa.

==

— W rocznicę powstania listopadowego i obrony Lwowa. Staraniem grona profesorów i uczniów gimn. II. im. Szajnochy odbył się onegdaj w sali gimn im. Kopernika uroczysty wieczór urządzony siłami uczniów gimn. im. Szajnochy. Po słowie wstępnem ucznia Zdunicyka nastąpiły produkcje mandolinistów, deklamacje Kuryłowicza, Moizesowicza i Stachla, gry na skrzypcach i fortepianie Stauibera, Halperna i Schützta a zakończył wieczór obraz dram. „Stary Mundur”, w którym świetnie wywiązał się ze swych ról młodociani „artyści” Wanda Limbachówna, Dubrawski, Medycki i Kupiec. Zasluga w tem grona profesorów a zwłaszcza prof. Jasikowskiego, który włożył dużo pracy i talentu w reżyserję wieczoru. Nagrodą mu były huczne oklaski licznie zebranej publiczności i uczniów zachwyconych wykonaniem programu. A biedni uczniowie gimn. II., na których dochód poświęcono trud i starania z wdzięcznem sercem zwracają się do inicjatorów za troskę o ich byt. — O do datniej stronie pedagogicznej takich wie czorów nie ma potrzeby chyba wspominać.

— Poczta na usługach obcych firm. Niemile zdziwienie w sferach kupieckich budzi fakt, że na wozach pocztowych, rozwożących pakunki do kupców, widnieją reklamy obcych firm, jak np. „Dell”. Jestto co najmniej nieprzystojność wobec kupców krajo-

wych, opłacających wysokie koszty przesyłek pocztowych a w zamian za to pocztą reklamuje obce, częstokroć wrogie nam firmy. Wprawdzie o ile nam wiadomo, rozwójka pocztu znajduje się w ręku prywatnego przedsiębiorcy, ale bądź co bądź na wozach znajdują się emblematy pocztowe i wozy te zostają pod dozorem pocztu i powinny być przez nią kontrolowane. Spodziewać się należy, że dyrekcja poczt zwróci uwagę przedsiębiorcy na nie stosowność tego rodzaju reklamy obcych wyrobów.

— Bezpłatne 4-tygodniowe lekcje wyrobu dywanów smyrneńskich ręcznej roboty (ścieg smyrneński i perski) rozpoczynają się 4 grudnia, na które zostanie przyjęta zbiorowa ilość pań Lekcje od 2-4, od 4-6 i 6-8. Wpisy oraz informacje w dniu poprzednim cały dzień w Pierwszej polskiej konc wytwórni dywanów Karola Litwinowicza. Lwów, ul. Zyblikiewicza 18, albo w filii Leona Sapiehy 26. 10049

— Michał Jędrzejowski, długoletni zarządca lasów Fundacji hr. Skarbka w Smorzu, zasnął w Panu po krótkich cierpieniach w 58 r. życia we Lwowie. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, we wtorek, o godz. 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Kochanowskiego 1. 94. Śp. Żmarły cieszył się w powiecie Skolskim wielkiem poważaniem i był jednym z najwspanialszych i najstarszych funkcjonariuszy Fundacji. Cześć Jego pamięci.

— Jaglica. Według ostatniego wyka zu urzędowego (Nr. 41) zachorowań na choroby zakaźne w Państwie Polskiem zgłoszono w ciągu tygodnia nowych 198 przypadków jaglicy (trachoma); z tego 132 w województwie lwowskim, 28 w województwie krakowskim i 14 w województwie poznańskim. Kłeska jaglicy rośnie więc ustawicznie.

=====

DO P. T. PRENUMERATORÓW!

Prosimy o łaskawe przestrzeganie poniżej zestawionych punktów:

1) Prenumerata za każdy miesiąc musi być wpłacona najpóźniej do 10-go odnośnego miesiąca, gdyż po tym terminie wstrzymujemy wysyłkę dziennika.

2) Na przekazach i odcinkach czekowych upraszamy uprzejmie wyraźnie i dokładnie wpisywać imię, nazwisko oraz miejscowość w przeznaczonym na to miejscu.

3) Oznaczać każdorazowo, że pieniądze przeznaczone są na prenumeratę.

4) Oznaczać wyraźnie, jeżeli wysyłka jest na nową prenumeratę.

5) U stałych prenumeratorów prosimy podawać numer, uwidoczniiony na adresie, pod jakim dziennik otrzymują.

6) Przy zmianie adresu upraszamy o podanie, dokąd poprzednio dziennik dochodził, oraz przestanie nam kwoty 50 groszy, gdyż dopiero po nadesłaniu tej należności przeprowadzimy zmianę adresu.

7) W wypadku wstrzymania wysyłki dziennika, mimo dokonania wpłaty, prosimy o nadesłanie nam dowodów, kiedy wpłata została uskuteczniiona.

Wypełnienie wyżej wymienionych punktów leży przedewszystkiem w interesie P. T. Prenumeratorów i dlatego nie wątpimy, że zechcą się do nich zastosować. Administracja.

=====

— Znamienne zajście. Wczoraj około godziny 3-ciej popołudniu, gdy p. Pasternakówna po konfrontacji z podinsp. Sawickim opuszczała salę rozpraw, zbliżyła się ku niej jakaś pani: kuliakiem uderzyła ją w pierś — przyczem znamienne jej wystąpieniu nie towarzyszyły z jej strony żadne słowa. We zwany posterunkowy stwierdził, że napastniczką była Malwina Meyerowa, żona adwokata, zamieszkała przy ul. Fredry 8. Na interwencję jednego z adwokatów żydów posterunkowy ograniczył się do zapisania nazwiska Meyerowej. — Oburzający ten fakt, chociaż wydarzył się już po zamknięciu rozprawy — ale na sali sądowej — jest jaskrawą ilustracją nastrojów, panujących wśród żydowskiej inteligencji w

sprawie Steigera i wyrazem beznadziejnej nienawiści wobec świadka, który w żaden sposób nie chce zejść z drogi, wskazującej własnym sumieniem. Jesteśmy przekonani, że oburzający ten występ Malwiny Meyerowej zostanie przez władze przykrycie załatwiony.

— **Wypadek samochodowy.** Szofer Władysław Seniuta, prowadzący samochód nr. 7810, należał wczoraj na pl. Halickim na Anne Kozienkiewicz, która upadła na jezdnię i doznała lekkich potłuczeń. Winy nie ponosi w tym wypadku szofer, który dawał sygnały ostrzegawcze. Po przesłuchaniu pozostawiono Seniutę na wolnej stopie.

— **Zamachy samobójcze.** Na przesłuchaniu pomiędzy Lwowem a Pustymimi w zamiarze samobójczym wyskoczyła z pociągu niejaką Jadwigę Pierzyńską. Jechała ona do Szczercy w towarzystwie swego narzeczonego, a gdy w drodze wyloniła się pomiędzy nimi sprzeczka — powzięła zamiar pozabawienia się życia i w tym celu skoczyła z pociągu na szkarp kolejowy, przyczem doznała wstrząsu mózgu i poważnych obrażeń wewnętrznych. W groźnym stanie przewieziono ją do tułajskiego szpitala powszechnego. Pierzyńska pracowała w fabryce gipsu w Szczercy. — Drugi wypadek samobójstwa wydarzył się w kamienicy nr. 8 przy ul. Kurkowej, gdzie dozorczy tej kamienicy, Pelagja Zazulowa w zamiarze samobójczym napiła się kwasu solnego. Pogotowie ratunkowe w groźnym stanie przewiozło ją do szpitala. Powodem miały być nieporozumienia familijne.

— **Napad na ul. Lwowskich Dzieci.** Jacyś trzej nieznani sprawcy napadli wczoraj na tej ulicy na Władysława Chrobaka, czemu jeden z napastników zranił go w twarz trzonkiem noża. Pogotowie ratunkowe udzieliło Chrobakowi pierwszej pomocy. Napastnicy zbiegli.

— **Kogo wczoraj aresztowali?** Policja aresztowała wczoraj Marię Jasowską i Teofilę Hawryluk za opilstwo, przytrzymała trzy osoby za włóczęgostwo, sześć za natrętne żebranie.

— **Obchód listopadowy w Bursie grunwaldzkiej.** W Bursie grunwaldzkiej, wśród której murów obchody narodowych rocznic zawsze silnie odbijają się echem — odbył się onegdaj wieczór, poświęcony pamiętnym listopadowym bojom lwowskim. Program, wykonany przeważnie przez wychowanków tego wzorowego zakładu wychowawczego, obejmował produkcje muzykarno-wokalne i sztukę okolicznościową, „Orleto” — napisaną wcale udanie przez wychowanka bursy, Burzyńskiego, ucznia VIII. kl. Na zakończenie wieczoru przemówił kierownik bursy, prof. R. Roskosz. Wśród przybyłych gości z miasta pojawili się członkowie zarządu TSL.

— **Ujęcie szajki włamywaczy sklepowych.** Funkcjonariusze policyjni Malawski, Kowalski i Palidwór ujęli wczoraj wieczorem szajkę włamywaczy, którzy w ostatnim czasie dokonali szeregu śmiałych włamań sklepowych. W szczególności włamali się do sklepu Samuela Mambara przy ul. Cebulnej 1 i skradli 200 m. płótna i wiele innych towarów włókiennych, — do sklepu Róża Kapię przy ul. Łazienniej 10, skąd skradli kilkadziesiąt kilogramów cukru, herbaty, kawy, i kilkanaście puszek sardynki — ponadto szajka ta popełniła i inne włamania w trzeciej dzielnicy. Tworzyli ją Michał Bohonos, 50 lat liczący, Mikołaj Bodnar 14-letni chłopak i Marian Lewicki, liczący 30 lat. Towary od włamywaczy kupowali paserzy Piotr Huszewski, Ludwik Bodulak i Władysław Gajewski. Wszyscy wyżej wymienieni zostali aresztowani i osadzeni w aresztach policyjnych przy ul. Jachowicza.

==@==

— **Wyplata wgranych 2 klasy** już się rozpoczęła. — Ciągienie 3 kl. odbędzie się 10 i 11 grudnia, losy należy jaknajrychlej odnowić. Dla nowych graczy mamy trochę losów na sprzedaż po 30 zł. (ćwiartka) póki zapas starczy. Dom Bankowy Schütz i Chajes, Lwów, pl. Mariacki 7. 9958

==@==

Echa krwawych dni.

W pamiętnych bojach o Lwów wieś Stradcz koło Janowa, przechodziła raz po raz z rąk do rąk. Nieznaczne siły polskie na tym odcinku z bohaterami zapalem utrzymywały tam front przeciw ogromnym siłom nieprzyjacielskim, które szerokim pierścieniem okalały miasto od strony Janowa.

Zdarzyło się w lutym 1919 r., że drobny oddział polski zajął wieś a przeważające siły nieprzyjacielskie myślały, że są atakowane przez większą grupę, wycofały się poza staw niejskowy. Oddział polski gestem ostrzeliwując i maskując w ten sposób swą słabą siłę — przez cały dzień zdołał utrzymać się na pozycji w Stradczu i dopiero wieczorem pod naporem nieprzyjacielskim musiał się z tej wsi wycofać na dawne pozycje.

Stało się to z powodu

akcji szpiegowskiej,

prowadzonej przez ludność miejscową, która zapomocą umówionej sygnalizacji zawiadomiła siły ruskie o słabej sile polskiej.

W szczególności zamieszkały w Stradczu gospodarz Michał Wyrzta, który wcale nie służył w grupie ruskiej, przywiązał do karabinu białą chustkę i w ten sposób z pagórka sygnalizował, iż drobny oddział polski nie może się utrzymać i lada silniejszy napór zmiecie go z nowo zajętej pozycji.

Jeden żołnierz polski zasnął — i został odcięty.

Oddział polski musiał się tedy wycofać ze Stradczu nocą, przyczem jeden z polskich żołnierzy, znużony długą poprzednią walką — zasnął a gdy się przebudził, oddziału polskiego już we wsi nie było.

Nieznany z nazwiska ów żołnierz, niewątpliwie lwowski ochotnik, znalazłszy się w tak trudnej sytuacji w chwili, gdy wieś znów przechodziła w

ręce ruskie — postanowił przez pierścień nieprzyjacielski przebiec się w kierunku Mszany.

Poprzez ogrody i wśród zagrod prześliznął się ku swoim — nie chcąc dostać się do niewoli — wiedział bowiem co barbarzyński żołdak nieprzyjacielski robi z jeńcami polskimi.

I gdy tak wycofał się ze wsi i przebiegał przez obejście gospodarza Michała Wyrzty, zwanego w szeregach nieprzyjacielskich „Kufką”

popadł w ogień karabinowy.

Oto z chaty swej wybiegł Wyrzta i z karabinu dał do polskiego żołnierza kilka strzałów a równocześnie niemal stanął na progu swej chaty sąsiad Wyrzty — Iwan Kowalów, zwany „Twerdy” i również z karabinu strzelał do żołnierza. Dodać należy, że obaj wyżej wymienieni nie służyli w szeregach ruskich.

Żołnierz polski przystanął na chwilę i wówczas

dopadli go obaj borytele

i Wyrzta karabinem uderzył go po głowie tak silnie, iż żołnierz oszołomiony ciosami upadł na ziemię a gdy po chwili dźwignął się z niej usiłował — obaj borytele karabinami pobili go ciężko tak, że pobity przez nich o własnych siłach powstać nie zdołał.

Powleki go wtedy do placówek ruskich koło młyna, gdzie po żołnierzu wszelki ślad zagał. Po kilku godzinach Wyrzta powrócił do swej chaty i przed sąsiadami opowiadał, że z Kowalowem tak zbił polskiego żołnierza, iż chyba mu już nie wiele życia pozostaje.

Epizod ten znecania się boryteli ruskich nad żołnierzem polskim, jeden z tych wielu, które przewinęły się w 10-gwarze wojennym a potem głośnym echem odbiły się o sale sądowe, — wypłynął onegdaj. Obaj borytele zostali aresztowani.

Z SALI SADOWEJ.

Epilog zamachu w dniu 5 września 1924.

Uchwała Trybunału.

Na wstępie wczorajszej rozprawy, przewodniczący ogłosił uchwałę Trybunału na podstawie której postanowiono przesłuchać ks. mł. Bieleckiego w mieszkaniu jego w obecności sędziów przysięgłych i stron. Uchwalono dalej przesłuchać pp. Wierzkowskich i inż. Szczepańskiego na okoliczność, jak im opisywały zamach pp. Ledwola względnie Pasternakówna. Po stanowiono dalej odczytać protokół policyjny co do Adolfa Finela. Resztę wniosków Trybunał odrzucił lub wstrzymał do dalszego rozwoju rozprawy. Z kolei przewodniczący zawiadomił, że otrzymał telegram z Warszawy, iż por. Regenstreif z powodu choroby nie może przybyć do Lwowa i prosi o oświadczenie się stron, czy zeznania jego w sprawie granatów mają być odczytane.

Obr. dr. Landau nie zgodził się na odczytanie, gdyż Regenstreifowi nie pokazano obu granatów a jedynie jałowaty i żądał przesłuchania go w drodze rekwizytu. Wnioskowi temu sprzeciwił się prokurator, jako sprzecznemu z procedurą. Trybunał po naradzie uchwalił odmówić wnioskowi obrony i odczytał zeznania p. Regenstreifa.

Według tych zeznań, świadek nie mógł stwierdzić identyczności granatów, jakie świadek posiadał a znalezione w praczkarni. Granaty będące w posiadaniu sądu są tego samego typu, ale nie te same. Granat kulisty por. Regenstreifa był typu francuskiego, zaś granat znaleziony w praczkarni, jak zeznali znawcy, jest typu niemieckiego. Tak więc odpadło twierdzenie, jakoby granaty przechowywane w biurku Regenstreifa dostały się

jakimś tajemniczym sposobem na strych.

Konfrontacja podinsp. Sawickiego z p. Pasternakówną.

Z kolei nastąpiła konfrontacja podinsp. Sawickiego z p. Pasternakówną. Mianowicie Sawicki zeznał, że Pasternakówna demonstrując rzut bomby wykonała ruch wsteczny, a dalej na pytanie, czy widziała w ręku Steigera bombę, powiedziała „broń Boże nie widziałam”.

P. Pasternakówna przyznaje, że p. Sawicki ją przesłuchiwał, nie wiedziała jednak, że to jakaś urzędowa osoba. Wypytywało ją dużo osób. Ponieważ insp. Łukomski opowiedział ze wszystkimi szczegółami, innym odpowiadała mniej szczegółowo, uważając, że pyta ją z prostej ciekawości. Insp. Sawicki nie prosił jej, by opowiadała dokładnie. Pytano ją dorywczo a między nimi Sawicki. Pamięta, że opowiadała p. Sawickiemu, że widziała bombę w ręku Steigera. To kłamstwo, jakoby mówiła „broń Boże, nie widziałam”, bo tego słowa nawet nie używam. Pytał mnie p. Sawicki i odpowiedziałam mu to, co innym. Ten ruch pokazywałam kilkadziesiąt razy, raz nawet uderzyłam ręką o ścianę.

Insp. Sawicki znowu twierdzi, że prosił p. Pasternakównę, by mu opisała, co widziała. Powtarza całe jej zeznanie, naturalnie z dodatkiem „zdaje się” a na pytanie, czy widziała w ręku Steigera pakiet, otrzymała odpowiedź „Broń Boże, tego nie widziałam, tego nie mogę mówić”.

P. Pasternakówna zaprzecza, jakoby Sawicki pytał ją specjalnie o ruch

i przeczy stanowczo, jakoby powiedziała „nie widziałam”, kiedy widziała dokładnie i tak samo kilkanaście razy już zeznała.

Przewodniczący zwraca uwagę inspekt. Sawickiego, że w czasie poprzedniego przesłuchania swego nie zeznał, jakoby pokazywał Pasternakównie jakiś ruch, co czyni obecnie. Również nie użył słowa „zdaje się”, co przewodniczący stwierdza z protokołu. Podinsp. Sawicki twierdzi, że może p. Pasternakówna nie powiedziała słów „zdaje się” ale zeznała, że chwilę zastanawiała się a później przy patrzeniu się Steigerowi powiedziała „tak, to ten”, więc świadek mógł nabrać wątpliwości.

W dalszym ciągu zeznała Pasternakówna, że p. Sawicki wszedł do sali w towarzystwie jakiegoś pana pijanego, więc może także był pijany. W tej chwili na sali odzywały się słowa protestu, obrona zdaje się być oburzo na i ruchem zdradza niezadowolenie. Prokurator zauważa, że świadek opisuje jedynie swe wrażenie, nie chcąc obrazić świadka.

Przewodniczący przywołuje audytorium do porządku.

Sędzia dr. Świsterski stawia wniosek, by na okoliczność „zdaje się” i ruchu ręką skonfrontować również por. Mroczkowskiego, który był obecny podczas tej sceny.

Sędzia Świsterski: Czy pan inspektor po przesłuchaniu p. Pasternakówny wyszedł chwiejny?

Świadek: Chwiejny nie, ale miałem pewne wątpliwości, widziałem luki.

P. Pasternakówna stwierdza jeszcze raz stanowczo, że nie użyła słowa „zdaje się”. Ci co tak twierdzili są świadkami obrony.

Przew.: Pani nie jest świadkiem obrony?

Św.: Ja jestem świadkiem faktycznym.

Dalej zeznała, że wszelkie twierdzenia, jakoby była z jakąś koleżanką, są wymysłem.

Prok.: Czy pan wiedział, że do Przemysła nadeszła jakaś kartka z przestroga?

Św. Sawicki: Dzień przed zamachem przywiózł mi odpis tej kartki asp. Gępart.

Prok.: Czy pan wspominał o tej kartce na konferencji w województwie?

Św.: Nie przywiązywałem wagi do tego.

W dalszym ciągu zeznała insp. Sawicki, że w czasie sądu doraźnego był z insp. Łukomskim i prok. Swobodą i przedstawili mu, że według konfidenckich informacji, zamach wyszedł z łona Rusinów.

Na to prokurator oświadczył, że to nie jest dowód rzeczowy i dla sądu nie wystarcza.

Z kolei dr. Landau zaczął zasypywać p. Pasternakównę pytaniami, dążąc do osłabienia jej zeznań. Podchwytliwe te przeważnie pytania nie zdołały jednak zachwiać stanowczych zeznań świadka. Zniecierpliwiony wreszcie temi pytaniami i tonem dr. Landau, przewodniczący wezwał go, aby zmienił nieco sposób pytań.

Ponieważ Steiger w czasie przesłuchania p. Pasternakówny wciąż uśmiechał się ironicznie, przewodniczący zwrócił mu uwagę, że rola jego nie daje powodu do śmiechu i aby na przyszłość unikał objawów radości czy ironii.

Tymczasem dr. Landau zasypywał p. Pasternakównę dalej pytaniami, nie mającymi zresztą żadnego znaczenia dla sprawy. Złośliwe te często pytania i agresywny ton dr. Landaua czynią niecierpliwie ławę przysięgłych, to też niektórzy sędziowie powstają i proszą o przerwę, gdyż znużeni są temi pytaniami.

Przewodniczący zarządza przerwę.

Czy jednak nie należałoby wziąć też w obronę świadków, którzy ze stratą swego czasu, przychodzą spełnić ciężki obowiązek a tymczasem obrońcy, którym te zeznania nie są na rękę, robią sobie wprost ofiarę ze świadka i przez podchwytliwe pytania stawiają

go nieraz w kłopotliwym położeniu, gdyż świadek znużony mimowoli traci język w ustach i miesza się, co adwokaci zaraz wyzyskują na swoją korzyść. Nie dziw więc, że niektóre osobistości, które może mogłyby dorzucić jakąś cegielkę do tej sprawy — nie zgłaszają się z obawy ataków ze strony obrony. A jednak, zdaje się, świadkowie mają prawo żądać, by ktoś brał ich w obronę przed podobnymi atakami aż pięciu adwokatów. Obr. dr. Landau: Pani mówiła, że Steiger przy aresztowaniu nie przeczył zarzutowi, że jest sprawcą zamachu?

Sw.: Tak jest.

Dr. Landau: No, a p. Niebylski mówi coś innego?

Sw.: On mógł słyszeć, ja stanowczo nie słyszałam.

Dr. Landau: Kiedy zrewidował p. Niebylski Steigera, na miejscu czy na policyj?

Sw.: Tego nie wiem.

Dr. Landau: A kiedy pani widziała portfel z dokumentami Steigera?

Sw.: Na policyj tego samego dnia; przyniósł je jakiś pan do p. insp. Łukomskiego mówiąc, że „To wszystko co przy nim znalezione”.

Dr. Landau: Co pani wtedy widziała?

Sw.: Jakieś legitymacje, dokumenty i zapalniczkę.

Dr. Landau: Pani zeznawała inaczej a mianowicie, że przy rewizji na miejscu znalazła papiery i żółtą zapalniczkę: Co będzie, jak ja pani udowodnię, że tam nie było zapalniczki?...

Sw.: To będzie kiepski dowód.

Dr. Landau: Kiedy pani dowiedziała się, że Steiger jest żydem?

Przew.: Nie dopuszczam takiego pytania, bo byłoby ono reprodukcją tego cośmy już słyszeli.

Dr. Landau: Proszę o odrobinę kredytu; to pytanie będzie tylko wstępem do następnych. Zresztą zredaguję to inaczej. Pani dowiedziała się dopiero u sędziego śledczego 11 września, że Steiger jest żydem. Czy pani nie mówiła przedtem, kolegom czy koleżankom z Teatru: „dałam żyda przyaresztować”.

Sw.: Nie.

Dr. Landau: Pani ustawicznie skarży się na sekatury, napaści itd. Czy pani nie doznawała odmiennych objawów, jakichś dowodów uznania lub łaski?

Sw.: Owszem, raz pokazała się jakaś pochlebna dla mnie notatka w jednym z pism, raz zaś otrzymałam list od jakiegoś pana z Przemysła, także odnoszący się z uznaniem dla mnie.

Sędzia prys.: Kto spisywał z panią protokół na policyj?

Sw.: Dyktowałam sama, byli obecni p. insp. Łukomski i zdaje się p. Kajdan, spisywał zaś najprawdopodobniej Korcek.

Prokurator (zwracając się do p. Sawickiego) Czy p. inspektor wymienił p. prok. Swobodzie jakieś nazwiska podejrzanych osób?

Sw. Sawicki: Nie pamiętam.

Po zwolnieniu świadków p. Pasternakówny i p. Sawickiego przewodniczący oświadczył, że Trybunał postanowił uchwałą 1. odmówić wnioskowi konfrontacji por. Mroczkowskiego z p. Pasternakówną i p. Sawickim, 2. ukarać p. Pasternakównę grzywną w wysokości 15 zł. za niewłaściwe odezwanie się do p. Sawickiego oraz 3. wytknąć dr. Landauowi niewłaściwość pytań skierowanych do przewodniczącego.

Następnie dr. Landau postawił wniosek na konfrontację p. Pasternakówny z Jaroszem, Niebylskim i komend. PP. Wiczyńskim, dalej na zarekwirowanie telefonogramów o dokonany zamachu z ministerstwa spr. wojskowych, na ponowne przesłuchanie p. Suchenka, a także przesłuchanie p. Lenza szefa kanc. P. Prezydenta.

Wnioski obrony prokurator pozostawił ocenie Trybunału, ze swej zaś strony prosił o przesłuchanie prok. Swobody na okoliczność, że p. Sawicki nie zwracał uwagi na inne koncepcje, oraz o odpis raportu z 15 września i telefonogramu jakie p. Sawicki przesłał głó-

wnej komendzie PP. w Warszawie, a w których przyjął bez zastrzeżeń wine Steigera.

Wnioski te stawia jedynie dlatego, że obecne zeznania p. S. odbiegają silnie od zeznań i raportów poprzednich, a skutkiem czego mogłyby nieuzasadniony znak pytania postawić nad zeznaniami p. Pasternakówny.

Trybunał po godzinnej naradzie uchylił wnioski obrony i prokuratora. Na tem rozprawę przerwano do dziś

ŁAWA PRZYSIEGLYCH.

Czyniąc zadość życzeniu Czyteln-

Syn zabił ojca.

Jaworów, (Tel. wł.). We wsi Naha-czowie, w tutejszym powiecie, zaszedł onegdaj wypadek zabójstwa, dokonanego na osobie 74-letniego Wasyła Mirki przez jego syna Jurka, liczącego 42 lat i jego żonę Marunię.

Pomiedzy ojcem a synem i synową od dłuższego już czasu istniały naprężone stosunki. Stary ojciec

zapisal synowi grunt

pod warunkiem, że syn udzieli mu utrzymania do końca życia. Początkowo stosunki były znośne, po pewnym jednak czasie wyłoniły się nieporozumienia, syn z żoną głodził ojca, który często żalił się przed sąsiadami na swą dolę.

Przed dwoma miesiącami Jurko Mirka pobił przy pomocy swej żony ojca i skazany został wraz z nią wyrokiem sądu okręgowego w Przemyślu na sześć tygodni więzienia, oboje jednak uzyskali zwłokę w odsiedzeniu kary.

ków przypominamy skład ławy przysięgłych w procesie Steigera.

Jan Królikiewicz wł. real., kupiec, Leon Matwijowski, tapicer, Józef Próczkowski majster blacharski, dr. Piotr Świsterski dyr. banku, Franciszek Weiss stolarz, Stanisław Witwicki kand. not., Jan Zarzycki urzędnik bankowy, Stanisław Zborowski kom. magistr., Oktaw Zubek urzędnik Tow. Kred. ziem., Kazimierz Janiczek inż., Henryk Janowski st. ofic. magistr. i Michał Witkowski krawiec.

Zastępca Maks Acht złotnik.

Tymczasem głodzony, bity i poniewierany ojciec

postanowił rozwiązać uczyniony na rzecz syna zapis majątkowy i w tym celu powłókił się do sądu w Krakowcu, gdzie złożył odpowiednie oświadczenie.

Po powrocie z Krakowca do swej chaty starzec znów stał się ofiarą ataków ze strony syna i synowej, którzy za kilka dni mieli wyjechać do Przemysła, by odsiedzieć karę 6 tygodniowego więzienia.

Przed samym wyjazdem wywołali na nowo sprzeczkę z ojcem, którego jakimś tępym narzędziem tak ciężko pobili, iż biedny starzec powłókił się z chaty na drogę a wniesiony do chaty przez sąsiadów — po kilku godzinach wśród strasznych cierpień dokonał życia.

Jurko Mirka i jego żona Marunia zostali aresztowani.

Podpalenie w Pujałkowie.

Z Żółkwi donoszą nam: Onegdaj o północy wybuchł pożar w zabudowaniach gosp. Michała Kowala w Pniakowie ad Konstantynówka. Pastwą ognia padły budynki gospodarskie wraz z całą tegoroczną krescencją. Spłonęły również i narzędzia i maszyny rolnicze jak siewczarnia, młynki do czyszczenia zboża i olejarnia. Ogółem poniósł Kowal szkodę w wysokości 5000 zł.

Ogień powstał skutkiem podpalenia. Mieszkańcy z sąsiednich Zubów, Mostów i Konstantynówki wyrządzali Kowalowi liczne szkody polne i byli z tego powodu pozywani przez niego do sądu. Gdy w ostatnim czasie kilku z tych szkodników zostało ukaranych — niewątpliwie jeden z nich z zemsty podpalił obejście Kowala. Dochodzenia policyjne w toku.

Sport.

Nadzwyczajne wydanie „Sportu”. Dziś wyjdzie z druku nadzwyczajny numer Sportu (162), podający bardzo ciekawe, aktualne rewelacje z pobytu we Lwowie komisji śledczej PZPN., badającej sprawę profesjonalizmu lwowskich graczy piłkarskich. Numer ten kosztuje 30 gr.

Rozłam w Międzynarodowej Federacji Pływackiej (FINA). Sekretarz angielskiego związku pływackiego rozesłał okólnik do wszystkich związków pływackich, używa-

jących języka angielskiego jako mowy ojczystej, z propozycją utworzenia osobnego związku pływackiego dla narodów anglosaskich. Podkładem próby rozłamu jest incydent jaki zaszedł na kongresie pływackim w Pradze, w roku bieżącym, gdzie prezes angielskiego związku Britton i sekretarz Hearn demonstracyjnie opuścili salę obrad kongresu, po tem jak kongres odrzucił ich wnioski.

Radjofon.

Wtorek, 1. grudnia.

Berlin (505), g. 20: „Uprowadzenie z seraju”, opera romantyczna; g. 21: Koncert wagnerowski.

Dortmund (283), g. 17: Cykl pieśni ludowych, muzyka Czajkowskiego; g. 20.30: „Diamant”, opera Bizeta.

Frankfurt (470), g. 19: „Carmen” opera Bizeta.

Monachium (485), g. 20: Sztuka muzyczna w obecnej dobie, wykład z koncertem.

Stuttgart (446), g. 20: Ilustracja muzyczna do pieśni — poezji i podań Bożego Narodzenia (orkiestra).

Wiedeń (530), g. 20: Koncert symfoniczny.

Losanna (850), g. 20: Rozwój tańca — muzyka taneczna u różnych narodów Londyn (365), g. 20: Koncert symfoniczny.

Oslo (382), g. 20: Koncert pieśniarski.

Grac (404), g. 20: Koncert orkiestry operowej.

Rzym (425), g. 20: Koncert lekkiej muzyki.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 gr.

KUPNO I SPRZEDAŻ

8 groszy za wyraz.

ZAKŁAD fotograficzny „Malwina” Kopernika 22 przyjmuje ze względu na krótkie zimowe dni zamówienia na zdjęcia artystyczne do godziny pierwszej w Atelier jakoteż we własnych mieszkaniach po przystępnych cenach. 10054

OKAZYJNIE do sprzedania sypialnia wiedeńska najmodniejsza, sypialnia na 1 osobę mahoniowa, biurko meskie i damskie mahoniowe, szafy, serwandy, garnitury klubowe, Hala Aukcyjna, Akademicka 3, p. telefon 30-54. 10066

POńczochy, skarpetki, rękawiczki krajowe, trykotaże zimowe poleca Gabriel Zywczyk, Kilińskie-go 1. 9708

FORTEPIANY, pianina, fisharmonje pierwszorzędných fabrykatów, najnowsze modele, mało używane zawieszane na składzie — najtaniej sprzedaje, mienia tylko gotówką: HANAK Lwów, Pańska 21, telefon 35-45. 9475

PRAKTYCZNE PODARKI na Św. Mikołaja dla grzecznych gospodyń poleca najtaniej znana ze swej solidności Firma St. Cwernarski, Akademicka 21, obok Izby Handlowej. 10010

ŚWIETNE opaski po 10 zł. „Malgorzata” Batorego 34, II. p. 10005

„INFORMATOR” Biuro mieszkaniowe, Kopernika 22, telefon 446 poszukuje mieszkania różnych pokoi, kupno, sprzedaż kamienice, wille, parcele. 9374

POKÓJ dla studującej panienki przy inteligent, rodzinie. Wiadomość w Administracji. 9950

TOKARNI, Strugarki, Wiertarki, Heblarki, Motory, Maszyny młyńskie, Kamienie, Pompy, Pasy poleca „PILOT”, Lwów, ul. Batorego 4. 9244

OKAZJA. Ducha damska na popielicach mało używana oglądać magazyn futer Wróbel, Halicka 20. 10040

JABŁKA ręcznie rwane w paczkach po 50 kg, również mak niebieski i biały, ma na sprzedaż Zarząd dóbr Zahajce, poczta Podhajce. 10028

RYBY ze spustu stawu, kilkadziesiąt cetnarów, ma na sprzedaż Zarząd dóbr Zahajce, poczta Podhajce. 10027

SANEC KI dla dzieci i dorosłych po cenach konkurencyjnych, oraz piece, magły, wagi, narzędzia, pilniki, pasy, gurt, postronki, papa, J. Szuman, Lwów ul. Krasińskich 18-a. 10053

Obraz Józefa v. Brand

(oryginał) 90x168

najświetniejsze dzieło mistrza do sprzedania.

Zgłoszenia „Ruch” Kraków, Szczepańska pod „Sztuka”. 10023

MEBLE NA RATY

bez podwyższenia cen udziela firma MÜNZERA Rejtana 4.

Sypialnie, Jadalnie, Sal. kluby skórzane krzesła Thonet, Syp. dęb. po cenach konkurencyjnych. 9832

BACZNOŚĆ!

Przed kupnem podarków złotych, srebrnych i zegarków proszę porównać ceny w magazynie

WŁ. BUSZEK, Lwów, Akademicka 6. Tel. 1848.

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

TANCE! Nowości paryskie, Instytut tańców „Stan”, plac Halicki 12a. Wpisy 6—8. Kursa dla młodzieży, ceny zmniejszone. 10017

ŁATWA metoda wyuczenia w krótkim czasie francuskiego i niemieckiego, udziałem konwersacji korespondencji, literatury, gramatyki, oraz przygotowanie do matury z tych języków. Długosza 37, II. p. 9987

STENOGRAFIJ wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie. Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. 9278

SZKOŁA tańców Nowicki i Syn — Pańska 16 rozpoczyna kursa 3 grudnia. Kurs dla początkujących, kurs najnowszych tańców, kurs dla młodzieży handlowej, kurs w zamkniętych kółkach udzielamy lekcji w domach prywatnych, do świąt wyuczamy najdokładniej. 9940

ANGIELSKIEGO, francuskiego, włoskiego udziela Albert Roński, Rynek 4, II p. 9996

NA MANDOLINIE, gitarze (solo) braccy, bisernicy, berdzie w 16 lekcjach plynnie grać z nut wyuczam, za nadzwyczajny wynik regre Lektje zbiorowo 10 zł. — osobne 15 zł. miesięcznie. Zgłoszenie od 4—7 pop. pl. Bernardyński 12 II. p. Specjalista gry na instrumentach włoskich i serbskich i kierownik kursów szkolnych. 9990

MALARSTWA (baterii), na jedwabiu i t. d. udzielam Lektje pojedyncze i zbiorowe. Maluję suknie, szale, ekrany, obrazy, obrusy i t. d. Zybkiewicz 49/II p. wprost. 10034

NAUCZYCIELKA rutynowana przedmioty szkolne, muzyka, francuskie poszukuje posady. Adres: Mińska, Kraków, Czysa 3, II. p. prawe. 10029

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.

6 groszy za wyraz.

ZGUBIONA książeczkę wojskową rocznik 1901, wydaną przez P. K. U. w Biżeczach unieważnia Andrzej Mowczko z Taurowa. 9991

WOLNE POSADY.

6 groszy za wyraz.

LEŚNICZY lub kandydat z egzaminem państwowym poszukiwany. Ordynacja Wysucka p. Borszczów. 10000

BUCHALTERA kawalera poszukuje Zarząd dóbr Izydorówka p. Żurawno. Nieuwzględnione oferty bez odpowiedzi. 8836

SKRZYPEK pierwszorzędný solista poszukiwany Zgłoszenia osobiste „Gładjatorfilm” Słowackiego 16. 10062

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Istota przesilenia gospodarczego.

Z przemówienia posła A. Wierzbickiego na III. Kongresie młodzieży Wszechpolskiej.

Załamanie się życia gospodarczego nastąpić może nie zaraz, gdy błąd został popełniony, gdy idea nierealna w czyn wprowadzono, lecz później, gdy błąd został już spostrzeżony — nawet gdy polityka gospodarcza weszła już na drogę słuszniejszą. Naród ciężar dawnych błędów musi dźwigać przez długi czas jeszcze, gdy się od tych błędów odwróci.

Stabilizacja złotego.

Tak stało się w naszym życiu gospodarczym. W roku 1924 dokonaliśmy wielkiego dzieła — stworzenia naszego złotego. — Wszystkie siły nasze skierowałyśmy ku temu celowi — bo był on dla nas symbolem wyzwolenia się z niedoli ekonomicznej, symbolem umocnienia mocarstwowego stanowiska Polski. Lecz zaniedbaliśmy innych rzeczy — i dziś siły nasze są wyczerpane, a niedola ekonomiczna wzrasta — wzrasta bezrobocie i dziś liczba bezrobotnych wynosi 213 tysięcy, t. j. czwarta część ogółu robotników, zarejestrowanych w większym przemyśle. A że i ci, co mają pracę, pracują częściej tylko dni tygodnia, więc w rezultacie na sześciu robotników pracujących przypada dziś czterech pozbawionych pracy, których musi utrzymywać społeczeństwo.

Bierny bilans i załamanie złotego.

Załamał się po wprowadzeniu złotego i nasz bilans handlowy. W roku 1923 mieliśmy bilans dodatni, przewyżka wywozu nad przywozem wyniosła 79 mil. złotych. W roku 1924 bilans dał saldo bierne — 212 mil. złotych, a 9 miesięcy r. 1925 dało wynik jeszcze o wiele gorszy — bo 54 miliony przewyżki przywozu nad wywozem. Gdybyśmy szli w tym kierunku dalej — to cały rok 1925 dałby nam deficytu aż 780 milionów. I dopiero załamanie się złotego na skutek tej bierności bilansu utworzyło nam oczy — i Rząd, Sejm, Senat, całe społeczeństwo rzuciło się do ratowania życia gospodarczego, do poprawiania błędów polityki ekonomicznej, która to załamanie się bilansu i załamanie się złotego spowodowały. To była ta reakcja życia na błędy idei — i trzeba było aż tak silnej reakcji, by błędy te zostały dostrzeżone.

Klasyczna książka p. Zdziechowskiego.

Były jednak silne umysły, które to przewidywały. Przewidywał to obecny Minister Skarbu p. Zdziechowski, który w swoim dziele „Finanse Polski” mówi, że „byłoby błędem przypuszczać, że reforma monetarna w Polsce jest dziełem zakończonym”, że „oparcie gospodarcze tej reformy, którego wyrazem jest bilans handlowy i siła nabywcza pieniądza na rynku wewnętrznym — jest jeszcze słabe”. A dalej mówi p. Minister Zdziechowski, że „utrwalenie reformy monetarnej w Polsce może tylko maksymalny wysiłek w kierunku podniesienia produkcji”, i że jak to autor mówił już w roku ubiegłym, jako generalny sprawozdawca budżetowy. „trwała równowaga monetarna osiągnąć można tylko stworzeniem równowagi między potrzebami Skarbu a wymaganiami życia gospodarczego”.

Te słowa naszego Ministra Skarbu, — którego cytowaną pracę uważam za pracę klasyczną co do metody i głębokości naukowego ujęcia rzeczywistości — stały się dziś przekonaniem powszechnym. — Wszystkie stronnictwa i wszystkie warstwy społeczne zrozumiały dzisiaj — że budżet państwowy należy zredukować i zastosować do istotnych sił produkcji, której kapitały obrotowe zostały zniweczone przez wojnę i inflację, której siły płatnicze zostały wyczerpane przez nadmierny ciężar podatków nieprzystosowanych do warunków realnych.

Bo tylko rozwój sił wytwórczych

może stworzyć potęgę mocarstwową narodu, a zaniedbanie tego rozwoju czyni z narodu kraj trzeciorzędny — kraj nie umiejący swojej ludności wyżywić, skazujący ją na emigrację, na życie pariasów na obczyźnie. Prof. Bujał w swojej ostatniej pracy („Rozwój i stan gospodarczy Polski”) stwierdza — że symptomem rozmachu gospodarczego Królestwa Kongresowego przed wojną jest wzrost jego ludności od r. 1880 do r. 1900 o 3 miliony mieszkańców, podczas gdy w tymże mniej więcej czasie Galicja wysłała w świat pół miliona robotników, a więc około 2-ch milionów mieszkańców, (rodziny tych robotników) czyli czwarta część ludności Galicji żyć musiała z zarobku emigrantów.

Realizacja idei współczucia przez Stany Zjednoczone i — Polskę.

Cel, do którego dąży idea współczucia może być osiągnięty dwiema drogami. Jedną jest droga pośrednia, którą poszły Stany Zjednoczone. Nigdzie może nie było tak bezlitosnego pozostawienia jednostek samym sobie, tak bezwzględne opuszczenie słabych, tak wyłącznego stosowania zasady, że chleb jest tylko dla silnych, dla umiędzonych, dla zdrowych. A jednak tą drogą Ameryka doszła do rozkwitu, i dziś robotnik amerykański stoi na najwyższym poziomie dobrobytu, osiągnął najwyższą względnie skalę rozwoju duchowego, dziś Ameryka jest krajem najwyższej organizacji, największych oszczędności, największych zasobów materialnych. A działa się to drogą rozwoju sił wytwórczych — i tak pośrednio osiągnięty został ten cel, do którego dąży współczucie.

Lecz to jest nie jedyny sposób. Są narody i do tych należy Polska, w których pierwiastek współczucia jest tak intensywny i tak silny, że nie chce dróg okólnych, lecz dąży do realizowania się bezpośredniego. Dlatego z takim zapalem budowali nasze ustawy socjalne, dlatego chcieliśmy zaraz, natychmiast dać robotnikom najwyższą ochronę pracy, najkrótszy dzień roboczy i najdoskonalsze ubezpieczenie społeczne. Ale idealizm nasz wykroczył tu poza ramy rzeczywistości. Nie dostosowaliśmy naszej idei współczucia do możliwości życia. Dziś robotnik nasz ma teoretycznie najkrótszy dzień pracy, najdłuższe urlopy, największej świat, pracuje o 25 do 32 dni w roku mniej, niż w innych państwach przemysłowych, ale za to mamy największą ilość bezrobotnych, bo załamuje się produkcja. Nadmiernie rozbudowane ustawodawstwo socjalne nie jest oczywiście jedynym czynnikiem tego załamania się, bo obok tego i na pierwszym miejscu tak doniosłe przyczyny, jak zniweczenie kapitałów, jak niepomiar na drożyzna kredytu — ale w tym splocie przyczyn nie mała rolę odgrywa niższość konkurencyjna produkcji polskiej wskutek krótszego czasu pracy i nazbyt kosztownych świadczeń socjalnych.

Ustawodawstwo niewykonalne.

W rozpedzie młodego ustawodawstwa stworzyliśmy więc ustawy idealistyczne, których nie znoś życie i które samo życie łamie. To samo było i z reformą rolną. Wada jej kardynalna jest nie to, że się ją realizuje, lecz to, że się ona nie realizuje.

Największym więc błędem jest ferowanie ustaw niewykonalnych, bo takie ustawy, choćby nawet najsłabsze, najszybszymi ideami dyktowane — dezorganizują tylko życie, wprowadzają w nie niepokój i ferment i żadnej siły realnej nie tworzą.

W tych naszych ciężkich niedomaganach realnych mamy jednak jedno wielkie dobro — że już przejrzelśmy na oczy, otrzeźwiliśmy, zrozumie-

my nasze błędy — bronimy się przed ich skutkami całym systemem zarządzeń polityki ekonomicznej.

Kłeska społeczeństw powojennych.

Jeden z najwybitniejszych ideologów organizacji pracy amerykańsin Emerson wydał piękną książkę „Dwa naście zasad wydajności pracy”, w której mówi, że „życie jest najpłodniejszą, skoro pracuje się nie z myślą o natychmiastowej realizacji owoców pracy, lecz z myślą o przyszłości”. — I jedną z największych klęsk społeczeństw powojennych jest właśnie to, że nie chcą one czekać dalszego jutra, tylko wszystko chcą mieć w dniu dzisiejszym.

I to właśnie sprowadza całą Europę w stan pauperyzacji, przesileni ekonomicznych i bezrobocia — ta niemiętność czekania, ta chęć dokonania od razu takiego dzieła, którego dokonać

może tylko praca i wysiłek całego pokolenia.

My starsi jesteśmy grzechem tym dotknięci, lecz Wy młodzi pamiętajcie, że wielkie idee wtedy tylko mają istotną moc twórczą, jeśli się je podejmuje nie po to tylko, żeby jutro już był rezultat.

Droży młodzi przyjaciele — pracujcie nie dla chwili najbliższej, pracujcie dla dalekiego jutra — i to jutro przyjdzie przez spotężnienie sił następnych pokoleń i przez skonsolidowany ich wysiłek, a wtedy — gdy Wy będziecie stali na moim miejscu, a przed Wami zasiada nowe szeregi młodzieży — szczęśliwsi będziecie odemnie i nie będziecie musieli mówić, że Wasze pokolenie celu nie osiągnęło, bo katastrofizm dziejowy wzbudził w nim gorączkowe pragnienie, by wszystko mieć już dzisiaj.

==o==

Obecna sytuacja walutowa.

Siery gospodarcze o kursie złotego.

Wobec zapytań z różnych stron, jak sfery gospodarcze oceniają obecną sytuację walutową i związane z nią zagadnienia praktyczne, Zarząd Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górniczego, Handlu i Finans. powziął na posiedzeniu w dniu 25 bm. następujące uchwały:

I. — **Objektywnych powodów do dalszej deprecjacji złotego niema.** Przeciwnie, cały splot warunków obiektywnych przemawia za tem, że ostatnie załamanie się złotego było wywołane psychozą, której należy przeciwstawić spokojną analizę faktów.

Fakty są następujące:

1) **Niema inflacji banknotów**, przeciwnie złoty jest w dalszym ciągu w porównaniu z podażą towarów rzadkością, a więc niema przesłanek, ani dla masowego zakupu walut w celu tezauryzacji, ani dla „ucieczki od złotego” w formie zakupu na zapas towarów.

2) **Wobec katarycznego i jednostronnego stanowiska Rządu i wszystkich stronnictw sejmowych**, że budżet państwowy musi być bardzo poważnie zredukowany i dostosowany do realnych możliwości płatniczych społeczeństwa, niema również powodów do obawy inflacji „budżetowej”, t. j. inflacji bilonu czy biletów skarbowych.

3) **Sytuacja złotego na giełdach zagranicznych jest, w porównaniu z sytuacją lipcową zupełnie odmienna.** W lipcu zachwianie się złotego — poza elementem świadomej spekulacji ze strony Niemiec — było odbiciem biernym od dłuższego czasu bilansu handlowego (przez I. półrocze r. b. saldo bierne bilansu wyniosło 421 mil. zł., a w lipcu r. b. który był pod tym względem najgorszy z całego roku, saldo to wynosiło 935 mil. zł.). Bierność ta była skutkiem nietylko zmniejszenia się wywozu, który się wahał w granicach względnie nieznacznych, ile bardzo poważnego wzrostu przywozu do Polski (1216 mil. w ciągu 7 miesięcy 1925 r. wobec 809 mil. w tymże okresie 1924 r.). W ten sposób podaż złotych na giełdach zagranicznych, zwłaszcza niemieckiej wzrosła i absolutnie i względnie, t. j. w stosunku do wpłat w złotych na Warszawę powstających z tytułu naszego wywozu. Tę podaż złotych zwiększył jeszcze masowy przyjazd do Niemiec w tym czasie optantów niemieckich, którzy wywieźli z Polski pokazałą ilość złotych. Dziś sytuacja jest wręcz przeciwna. Złote optantkie już wsiakły, a podaż na rynkach zagranicznych złotych, płynących z przywozu do nas bardzo poważnie zmalała, gdyż przywóz ten ze 180 mil. w lipcu spadł do 116 mil. w sierpniu, 73 mil. we wrześniu i 80 mil. w październiku. Równocześnie wywóz z Polski wzrastał w tymże czasie z 87 mil. w lipcu do 103 mil. w sierpniu, 109 mil. w wrześniu i 131 mil. w październiku. Podaż złotych na giełdach zagranicznych w tych warunkach

powinna być niezwłocznie wchłaniana przez popyt na nie dla wpłat na Warszawę, powstających z naszych transakcji eksportowych. Złoty nasz za granicą nie zależy więc w tej chwili od sztucznej interwencji giełdowej, lecz ma nad sobą opiekę naturalną w postaci przewyżki naszego wywozu nad przywozem. Jakakolwiek spekulacja w tych warunkach może więc mieć tylko efekt chwilowy.

II. — **Lipcowe załamanie się złotego** było reakcją na naszą wewnętrzną drożyznę. Ponieważ warunki wewnętrznej produkcji się nie zmieniły (nie stanął kredyt, nie zreformowano nadmiernie rozbudowanego ustawodawstwa socjalnego), więc potaniecie naszych towarów nastąpić musiało od strony waluty, przez spadek jej kursu. W ten sposób powstała automatyczna tama dla nadmiernego przywozu i nadmiernych wyjazdów za granicę, oraz zdobyta została naturalna premia eksportowa. **pozytywnym efektem tego stanu rzeczy jest odtworzona aktywność bilansu.** Te sprzyjające wywozowi przesłanki wewnętrzne trwać będą — caeteris paribus, dotąd, dokąd uda się utrzymać wewnętrzne ceny towarów na obecnym poziomie, który — z wyjątkiem towarów pochodzenia zagranicznego lub wyprodukowanych z zagranicznych surowców — jest obecnie naogół niższy od poziomu światowego.

III. — **Przeciwdziałanie wzrostowi cen wewnętrznym jest więc w chwili obecnej kardynalnym zadaniem polityki ekonomicznej.**

IV. — **Jednym z bardzo doniosłych sposobów tego przeciwdziałania jest unikanie transakcji t. zw. w złotych w złocie.** Tego rodzaju waloryzacja w dziedzinie dostaw na towary grozi bowiem nieuchronnie rozszerzeniem się tej zasady na wszystkie inne dziedziny zobowiązań (robocizna, zobowiązania finansowe, kredyty publiczne, daniny państwowe itd. itd.), co nieodwołalnie spowoduje powszechny wzrost cen wewnętrznych.

V. — **Wobec stwierdzonych wyżej obiektywnych przesłanek poprawy, a przynajmniej stabilizacji kursu złotego, do waloryzacji zobowiązań w chwili obecnej niema powodów ani gospodarczych, ani finansowych.**

VI. — **Waloryzacji umów na dostawy trudno byłoby jednak uniknąć w tych wypadkach, gdy w transakcjach wewnętrznych producent zabezpieczyć sobie musi kurs swoich płatności w walutach obcych za surowce lub materiały zagraniczne.** Wobec jednakże wyjaśnionych wyżej niebezpieczeństw waloryzacji zapobiec jej w tych wypadkach musi odpowiednia polityka Banku Polskiego, a mianowicie: rozszerzenie ram kredytu dyskontowego dla tych gałęzi produkcji lub przyjmowanie od nich do dyskonta weksli w walutach obcych.

VII. — Stwierdzono wreszcie, że pod względem prawnym dłużnik obowiązany jest akceptować rachunek w złotych w złocie tylko w tym wypadku, gdy rachunek taki jest oparty na zawierającej odnośnie zastrzeżenie umowy. Jeżeli zaś w umowie zastrzeżenia takiego nie zrobiono, to postanowienie waloryzacyjne nie domniemywa się i dłużnik zwolni się z zobowiązania płacąc banknotami złoty za złoty.

Wiadomości gospodarcze. Kronika krajowa.

— **Raport polsko-duński.** Układ stosunków handlowych pomiędzy Polską a Danią w pierwszym półroczu 1925 przesunął się wybitnie na naszą niekorzyść. Przywóz wykazał znaczny wzrost, gdyż jego wartość wynosiła 16.1 mil. zł. wobec 6.3 mil. zł. w pierwszym półroczu 1924. Natomiast wywóz wykazał dalsze zmniejszenie, wartość jego wynosiła 6.8 mil. zł. wobec 9.9 mil. zł. w analogicznym okresie 1924. Tymczasem się to w pierwszym rzędzie obniżeniem wywozu ziemniaków, spowodowanym bezpośrednio zeszłorocznym nieurodzajem. Bilans tego handlu zamyka się zatem pasywnym dla Polski w wysokości 9.2 mil. zł. za pierwsze półrocze 1925 wobec nadwyżki w wysokości 3.6 mil. zł. w okresie styczeń-czerwiec w r. 1924.

— **Z Państwowej Rady Spirytusowej.** Jak w swoim czasie donosiliśmy w dniu 20—22 bm. odbywały się w sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu, pod przewodnictwem p. wiceministra Skarbu Karłowicza obrady Państwowej Rady Spirytusowej. — Rozpatrywano przedewszystkiem projekt rozporządzenia wykonawczego do Ustawy o Monopolu Spirytusowym, a mianowicie: projekt rozporządzenia o wyrobie i sprzedaży spirytusu do celów technicznych, projekt rozporządzenia o oczyszczaniu spirytusu, wreszcie projekt o przywozie i wywozie spirytusu. — Projekt rozporządzenia, opracowane przez Dyrekcję P.M.S. zostały przyjęte z nieznaczniemi zmianami. Rada Spirytusowa wyraziła tylko życzenie, by przy ulepszeniach technicznych w rektyfikacjach, uskutecznianych na żądanie Ministerstwa Skarbu, wobec przeżywanego kryzysu gospodarczego, udzielono ulg terminowych przy dokonywaniu inwestycji. — Przy rozpatrywaniu projektu rozporządzenia o skazaniu i sprzedaży spirytusu, nie przeznaczanego do picia, wyrażono życzenie, aby powołać do pomocy do zbadania sposobu szeroko spożytkowania spirytusu do celów technicznych i by tym samym załagodzić kryzys, panujący w przemyśle rolniczym. Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego podzieliła opinię Rady w tym względzie i podjęła się inicjatyw w zebraaniu potrzebnych na ten cel środków. Projekt rozporządzenia o przywozie i wywozie spirytusu został przyjęty po uskutecznieniu szeregu zmian, zaprojektowanych przez Komisję. — Następnie Państwo Rada Spirytusowa zaprojektowała pewne zmiany obowiązującego rozporządzenia Ministerstwa Skarbu o dotyczącego kalkulacji cen surowców. Projekt ten zmienia wysokość przyjętych do obliczenia kosztów gorzelnianych, odstawy spirytusu do polki, jak również kosztów transportu węgla, ziemniaków i jeźdźni. — Wreszcie ustala do ustalonego, w myśl przepisów Ustawy o Monopolu Spirytusowym przez Dyrekcję Państwowego Monopolu Spirytusowego, zapotrzebowania spirytusu w wysokości 600.000 hl. Państwowa Rada Spirytusowa wypowiedziała się za podniesieniem tej normy.

Kronika zagraniczna.

— **Sowieckie zakupy bawełny w Ameryce.** Zgodnie z zezwoleniami tekstylnego syndykatu Rosji sowieckiej, za ubiegły rok operacyjny, który upłynął z dniem 30 wrzesnia br., zakupiono w Stanach Zjednoczonych bawełny surowej na ogólną sumę 44 mil. dol. wobec 36 mil. dol. wartości zakupionej bawełny w poprzednim roku gospodarczym. Transporty bawełny kierowane były na Murman, przyczem przewozu dokonano 31 okrętów.

— **Konferencja kolejowa pomiędzy Japonią, Chinami i Rosją sowiecką.** Dnia 20 listopada br. w Moskwie odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie japońsko-chińsko-sowieckiej konferencji kolejowej. Na zebraniu p.m. postanowiono, iż protokoły będą prowadzone w języku angielskim, wszystkie zaś dokumenty będą tłumaczone na trzy języki państw biorących udział w konferencji. Dnia 24 bm. odbyło się drugie posiedzenie, na którym omawiano kwestię nawiązania bezpośredniej komunikacji torowej i pasażerskiej między temi trzema państwami.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 30 listopada. (Tel. wł.). Kurs walut zagranicznych w porówna-

niu z sobotnimi notowaniami wykazuje kolosalną różnicę. Należy to głównie przypisać silnej wyższości dolara, który jako powszechny miernik wartości pieniądza pociąga za sobą prawie wszystkie pozostałe waluty.

Obrót w dniu dzisiejszym wynosił 1 milion zł. z tego połowa przypada na dolary efektywne sprzedawane przez Bank Polski po kursie 8'20.

Złotym rublem nie dokonano transakcji, płacono 4'50 a niżej 4'56 nie chciano oddawać.

Dolar w wolnym obrocie o godz. 15'30 — 9 zł. o godz. 19 — 8'90.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 30 listopada. (Tel. wł.). Londyn 4'84 i dziewięć szesnastych Par 3'92, Bruksela 4'53, Rzym 4'04 i jedna czwarta, Madryt 14'19, Berno 19'27 i trzy czwarte, Praga 2'96 i jedna czwarta, Berlin 23'80, Wiedeń 0014, Budapeszt 0014, Białogrod 1'7725.

Lwów, 30 listopada.

W sobotę kurs dolara efektywnego w wolnych obrotach utrzymywał się na poziomie około zł. 8.00—8.10, w niedzielę z powodu zamknięcia banków i kantorów tendencja była zniżkowa tak, że dolar spadł na zł. 7.75. Dział rano z powodu zapotrzebowania gotówki na płatności ulitmo podaż dolarów pokrywała naogół popyt a kurs wahał się od zł. 8.05 do 8.15, dopiero w godzinach południowych pod wpływem wiadomości z Warszawy, Katowic i Krakowa kurs podniósł się na zł. 8.25—8.30, wykazując dalszą tendencję zwyżkową.

W godzinach wieczornych przy nastroju pamiłocnie zwyżkowym płacono za dolary zł. 8.75 przy zupełnym braku chętnych do sprzedaży.

Na giełdzie walutowo-dewizowej sprzedano kilka tysięcy dolarów po kursach zł. 8.25 i 8.30 przy niewystarczającej podaż. Z dewiz znotowano pojedynczą transakcję w Londynie po kursie zł. 40.20. Pozatem

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 30 listopada. (Tel. wł.). Londyn 33'38, Berlin wypłaty na Warszawie) 46'43—46'87, Gdańsk 58'92 do 59'08, Gdańsk (wypłata na Warszawie) 56'93—57'07.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 30 listopada. (Tel. wł.). Bank Spółek Zarobkowych 4, Unja 4, Herziel Victorius 2'50.

ZBOŻE.

Lwów, 30 listopada.

Tylko poza giełdą silne obroty w towarze eksportowym. Płacono za pszenicę 3.80—4.00 dol., za owies 2.40 dol. za fasolę białą, ręcznie wybieraną 4 dol. za jasek ręcznie wybierany 3.80 dol., wszystko leco stacja załadowcza.

Skronne obroty w bobiku oraz w prosie. Ogólny obrót około 150 tonn.

Tendencja zwyżkowa. Usposobienie bardzo silne.

Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica biała 25—27, pszenica czerwona 29—31, żyto 17.50—18.50, jęczmień browarniany 19—20, owies 18—19, jaskółka biała 31—34, jasek 70—75, bobik 22—24.

Z giełdy lwowskiej.

z powodu braku towaru do żadnych innych transakcji nie doszło.

Bank Polski płacił dziś: dolary amer. zł. 7.60, Nowy Jork zł. 7.40, dolary kanad. zł. 7.35, funty ang. zł. 35.47, franki szwajc. zł. 142.60, franki franc. zł. 28.76, franki belg. zł. 33.50, liry włoskie zł. 29.85, guldeny holend. zł. 297.60, korony czeskie zł. 21.9250, korony duńskie zł. 184.60, korony szwedzkie zł. 198.10, korony norweskie zł. 150.60, szylingi austr. zł. 104.20, marki niem. zł. 176.10.

Na giełdzie akcyjnej ruch normalny przy kursach i tendencji bez zmiany. Z bankowych notowano Hipoteczny 39 i 40 gr., Przemysłowy 15 gr. Z papierów wiedeńskich Browary 7.85 zł., Zieleniewski 9.50 zł. Cukrownicze bez zmiany. Chodorów 5.20 i 5.25, Chybie 3.85 i 3.90. Gazolinę kupowemu po kursach 1.35 i 1.40. Tespy notowano zł. 2.70. Z drobnych zanotowano Niemołowski 25 gr.

Na pogiełdzie niekotowanych Gazy wschodnie 9.15 zł. i 9.25 zł. Gazy zachodnie 1.20 i 1.25 zł.

Dywidenda w zł.	Kapitał zakładowy		Wartość nominalna	Wkp. Zł.	Akcje kotowane	Transakcje		
	w mil.	w tys. zł.				30 listopada	27 listopada	26 listopada
0.30	1.050	5.000	280	100	Bank Hipoteczny	0.39—0.40	—	0.34
0.65	600	3.000	1.000	100	Polski Bank Handl.	—	—	—
—	1.000	3.000	280	10	Bank Małopolski	—	—	—
—	500	—	280	—	Bank powsz. kred.	—	—	—
—	2.800	6.000	280	100	Bank Przemysłow.	0.15	—	—
—	2.860	3.000	280	—	Bank Ziem. kred.	—	—	—
0.60	1.000	20.000	1.000	20	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—
1.00	400	—	5.00	—	Browary	7.85	—	7.75
0.25	1.000	6.250	1.000	100	Chodorów	5.20—5.25	5.20—5.40	5.10—5.25
0.50	450	3.000	1.000	—	Chybie	3.85—3.90	—	3.85
—	—	6.600	1.000	50	Cegielski	—	—	9.00
—	900	900	1.000	10	Cmielów	—	—	—
—	1.000	—	500	—	Lokomotywy	—	—	—
—	35	—	140	—	Gafota	—	—	—
—	750	1.500	1.000	100	Gazolina	1.35—1.40	1.35	1.35
—	—	2.000	140	100	Górka	—	—	—
—	—	—	140	—	Karpalit	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Niemołowski	0.25	—	—
—	—	—	500	—	Nitrat Zakł. ch.	—	—	—
—	650	2.625	1.000	10	Oikos	—	—	0.90
0.04	2.500	2.500	500	25	Parowoz	—	—	—
0.02	500	750	500	25	Pezet	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Pocisk	—	—	—
—	500	500	500	—	Polska nafta	—	—	—
—	—	—	10.000	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—
—	—	—	500	—	Rakozawa	—	—	—
—	—	—	140	—	Siersza gór.	—	—	1.75
—	600	3.000	1.00	25	Tepege	—	—	—
2.00	600	5.000	1.00	100	Tespy	2.70	—	2.60
—	528 1/3	7.500	1.000	—	Zieleniewski	9.50	—	—
—	300	—	1.000	—	Zohar	—	—	—
—	—	62 1/2	1.000	10	Zehate	—	—	—
—	—	—	—	—	Hurtownia kol. S.A.	—	—	—
Akcje niekotowane								
—	1.000	—	10.000	—	Arma	—	—	—
—	112	—	140	—	Azot	—	—	—
—	500	—	1.000	—	Brugger	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Elektrosan	—	—	—
—	—	220	1.000	100	Foresta	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Gazy Wschodnie	9.15—9.25	9.00	8.65—8.70
—	560	—	1.000	—	Gazy Zachodnie	1.20—1.25	1.05—1.10	0.95
—	1.000	500	1.000	—	Gzociagi	—	—	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 100)	—	—	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 25)	—	6.50	6.35—6.40
—	400	—	500	—	Jaworzno (drobne)	—	—	—
—	600	—	500	—	Len	—	—	—
0.10	—	—	1.000	—	Lesienice	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Machlejd	—	—	—
—	1.008	—	1.000	—	Olksuz	—	—	—
0.16	44	2.116	4.000	10	Przeworski okaz.	—	—	—
—	44	5.500	4.000	—	Przeworski imien.	—	—	—
—	49	5.50	200	—	Radziwiłł	—	—	—
—	50	—	1.000	—	Rucker	—	—	—
—	30	—	1.000	—	Schön	—	—	—
—	—	—	280	—	Szkoło w Krośni	—	—	—
—	15.000	—	1.000	—	Węglówki	—	—	—
8.00	—	100.000	—	100	Polski Bank	—	40.00	43.00

NOTOWANIA GIEŁDOWE

Lwów 30 listopada 1925.

W transakcjach międzybankowych:		
1 Dolar amerykański	—	Zł. 8.25—8.30
Nowy Jork	—	—
1 Funt szterling	—	40.25
100 Franków belgijskich	—	—
100 " francuskich	—	—
100 " szwajcarskich	—	—
100 Florenów holenderskich	—	—
100 Koron czesko-słowackich	—	—
100 Koron duńskich	—	—
100 Szylingów austriackich	—	—
100 Marek niemieckich	—	—
100 Lirów włoskich	—	—
100 Dynarów jugosłowiańskich	—	—

Dolar ef. w wolnym obrocie:

8.05—8.15 8.50—8.75.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30 listopada. (PAT)

Dolary amerykańskie	—	—	—
Sztokholm	114.20	114.74	113.66
Belgia	36.25	36.34	36.16
Belgrad	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	321.75	321.22	321.95
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	38.60	38.65	38.67
Nowy Jork	8.00	8.02	7.98
Pariz	31.12	31.20	31.04
Praga	23.72	23.78	23.66
Szwajcaria	15.15	15.43	15.77
Wiedeń	112.5	113.03	112.47
Włochy	30.37	30.45	30.29

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 30 listopada. (zamknięcie) (PAT)

Pariz	20.17	Kopenhaga	129.25
Londyn	25.14	Sofia	3.775
Nowy Jork	518.8	Praga	15.375
Belgia	23.50	Warszawa	—
Włochy	20.95	Budapeszt	0.727
Hiszpania	73.55	Białogrod	9.20
Holandia	208.70	Ateny	7.02
Berlin	1236	Konstantynopol	2.85
Wiedeń	73.10	Bukareszt	2.375
Sztokholm	128.85	Heisingfors	13.07
Oslo	105.50	Buenos Aires	215.50

Tendencja spokojna.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 30 listopada. (PAT)

Nowy Jork	484.50	Holandia	12.05375
Francja	12.60	Dania	19.45
Belgia	107	Niemcy	20.35
Włochy	119.75	Austria	—
Szwajcaria	25.14	Praga	163.62

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 30 listopada. (PAT)

Londyn	121.60	Szwajcaria	495.50
Nowy Jork	25.71	Holandia	10.35
Belgia	116.40	Szwecja	687.0
Włochy	103.80	Rumunia	11.60

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń dnia 27 listopada 1925.

Amsterdam	284.30	Madryt	100.00
Belgrad	12.525	Mediolan	28.56
Berlin	168.55	N. Jork	707.55
Bruksela	32.07	Pariz	27.62
Budapeszt	99.17	Praga	20.960
Bukareszt	323.5	Sofia	5.1300
Oslo	144.05	Sztokholm	189.49
Kopenhaga	175.5	Warszawa	85.25
Londyn	342.50	Zurych	136.33

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

Warszawa, 30 XI. 28 XI.		
8 pr. Państwowa Pożyczka Złotowa	—	—
4 pr. Pożyczka Dolarowa	10.00	66.00
10 pr. Pożyczka Kolejowa	83	82.00
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	43.50	—

Akcje

Bank Dyskontowy Warszawski	4.50	4.52
Bank Handlowy Warszawski	2.10	2.10
Polski Bank Przemysłowy	—	0.6
Bank Zachodni	1.10	1.10
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4.00	4.00

DLA ilustracji filmów poszukiwany muzyk lub muzykolog wytrawny i z doświadczeniem w tym kierunku. Oferty z najdokładniejszym podaniem kwalifikacji i referencji nadsyłać tylko listownie pod adresem: „Gładatorfilm” Stowackiego 16. 10063

MAŁŻENSTWA.
12 groszy za wyraz.

OSOBA starsza, bezdzietna, z obywatelskiej rodziny, inteligentna, przystojna, bogata, posiadająca realność lub 6000 dolarów, własne mieszkanie i pokój kuchnia kompletne, pięknie urządzone, cała wyprawa, również srebro, klejnoty, — wyszaby za człowieka starszego 48—60 lat na wyższym stanowisku lub mającego, pierwszeństwo mają ziemianie. Listy adresować do Administracji Słowa Polskiego pod „Przeznaczenie”. 10041

POSADY POSZUKIWANE.
2 grosze za wyraz.

ZDOLNA krawczyni z krojem, poszukuje szycia w prywatnych domach. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod: „Szycie”. 9993

AGRONOM z 3-letnią praktyką i szkołą rolniczą poszukuje posady zaraz lub 1 stycznia 1926 jako młodszy urzędnik gospod. Powołać się może na poważne rekomendacje. Zgłoszenie uprasza Józef Urbanicki, majętn. Żeliche. pow. Wągrowiec (Węsk.). 9992

URZĘDNIKA z dłuższą praktyką w większym przedsiębiorstwie przemysłowym, samodzielnie korespondentka polsko-niemiecka i buchalterka, obeznana dokładnie z prowadzeniem kasy, oraz wszelkimi czynnościami biurowymi, pisząca biegle na maszynie i posiadająca jak najlepsze świadectwa, poszukuje posady na skromnych warunkach. Zgłoszenia do Admin. dla „Urzędniczy”. 9969

FRANCAISE Donne conversation, grammaire, literature etc. Słowo Polskie pod C. M. 9982

DOBRA krawcowa z krojem poszukuje szycia w domach prywatnych Lelewela 17 II. p. Berta. 10037

WYKWAŁIFIKOWANA krawczyni-ekspedientka, władająca językami z długoletnią praktyką w pierwszorzędnym firmach poszukuje odpowiedniego zajęcia. Listowne zgłoszenia pod: „Energiczna” do Admin. Słowa. 10033

OSOBA młoda, intel. pogodnego usposobienia poprowadzi dom, zajmie się ewent. wychowaniem dzieci lub jako była wykwalifikowana siła biurowa może być pomocną w każdym interesie. Łaskawe zgłoszenia pod: „Romualda” do Admin. Słowa. 10032

STENOTYPYSTKA władająca znakomicie językiem niemieckim, dobrze francuskim i angielskim poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „Rutynowana siła” do Biura Sokołowskiego Jagiellońska. 10031

ELEKTROMECHANIK, szofer poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji Słowa „Szofer”. 10056

KORRESPONDENTKA francusko i niemiecko-polska ze znajomością języka angielskiego przyjmie posadę. Zgłoszenia do Administracji „Korespondentka”. 10046

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE
6 groszy za wyraz.

POKÓJ urządzone duży, odnajmę na czytelną, pracownię albo mieszkanie dla dwóch samotnych pań z fortepianem lub bez. Wiadomość ul. Długosza 3, II p. pierwsze drzwi. 10089

POKÓJ z utrzymaniem dla pań. Pańska 17-a I. p. na prawo. 10036

POSZUKIWANY ciepły pokój z osobnym wejściem, dostatkiem utrzymaniem przy polskiej rodzinie. Zgłoszenia do Administracji pod „Utrzymanie”. 10035

PANIENKĘ z dobrego domu najchętniej uczennicę zaraz przyjmę na pensję na dogodnych warunkach zgłos. enia przedpołudniem Piaskowa 11 u właściciela. 10038

CHŁOPCZYKA na stancję przyjmę. Opieka zapewniona, fortepian w domu. Zgłoszenia Jabłonowskich 44, I p. wprost schodów. 10030

DUŻY pokój umeblowany dla Pań, Panów ewentualnie z utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Kochanowskiego 26, III p. na lewo. 10059

ROŻNE DONIESIENIA.
6 groszy za wyraz.

BACZNOŚĆ! Zdolnych sprzedawców i sprzedawczyń za wysokim procentem poszukuje się natychmiast. Zgłoszenia: Lindego 3, I piętro, drzwi 8. 10052

POCZĄSZY od 25 zł wykonuje suknie, płaszcze, kostiumy, robota pierwszorzędna. Damski salon krawiecki Józef Flick, Blacharska 20. 9994

PŁASZCZE, wierzchy do futer, kostiumy wykonuję dobrze i tanio. Firma przedwojenna krawiec damski N. Pollak, Łyczakowska 19, parter w podwórzu. 9864

DZIERŻAWA majątku 300 morgów do odstąpienia na lat 5 pod Stanistawowem z zasiewami i inwentarzem żywym martwym lub wspólnik z kapitałem do 10.000 złotych. Wiadomość: Wiśniewski Stanisławów, Kazimierzowska 130. 10002

BIELIZNA damska, męska, stołowa, pościelowa — Bracia Starzewscy — Halicka 19. 9924

FORTEPIAN do ćwiczeń na godzinę. — Zimorowicza 15 III drzwi 7. 9908

PENSIONAT we dworze z komfortem urządzone: biblioteka, fortepian, bilard, telefon, wodociąg, kanalizacja, okolica piękna, górzysta sprzyjająca sportom zimowym. W parku słynąca stacja w miejscu. Dwór Marcinkowice p. Kiełczany, powiat Nowy Sącz. 10025

FOTELE dentystyczne stoły operacyjne specjalnie naprawia zakład tapicerski przyjmuje wszelkie roboty Szczurkowski Kościuszki 3. 10042

STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje: Artur Smutny, Chmielowskiego 5, Telefon 1598. 10049

MA MIASTO Tarnopol, Kołomyje, Stanisławów, Złoczów, Drohobycz, Borysław, Sambor odstąpię bardzo korzystne subzastępstwo na nowe elektryczne aparaty reklamujące. Konieczny kapitał 300 dolarów zysk około 1.500 złotych miesięcznie. Oferty Biuro „Orp” Lwów Długosza 19. 10058

OKAZJA dla zredukowanych! Poszukuje się zdolnych odsprzedawców na poszczególne miasta, wsie, na bardzo pokupny nowy artykuł, za stałą pensją i prowizją. — Pisemne oferty nadsyłać do Biura „Orp” Lwów, Długosza 19, załączając znaczkami lub gotówką cztery złote na wzór, który w razie niereflektowania na zarobek zostanie piękna ozdoba każdego domu lub odwrotnie zwrócony pieniędź. 10057

Zwalczanie drożyzny.
Ważne dla P. T. Urzędników!
Zakłady mleczarskie „Hygieny” Spółka odp. udziałami Lwów ul. Bilczewskiego 4, Filipa Leona Sapiehy 21, Tel. 28—09. Przyjmuje członków z jednorazowym wkładem, w kwocie 50 zł. Dyrekcja zobowiązuje się dostarczać członkom towary jak nabiał, delikatesy, wiktuały, towary korzenne i mleko począwszy od 2 litrów dziennie poniżej cen hurtownych z dostawą do domu na koszt spółdzielni. Kredyt miesięczny do 150 zł. Zlecenia przyjmuje oddział główny pl. Bilczewskiego 4. 10065

Ratujcie włosy!
„Szyllerin” (zioła). Doskonały środek. Usuwa łupież, siwiznę, wypadanie. Daje cudowny porost. Tysiące rzeczowistych odezwy, podziękowań. Dowody przy kupnie. Pakiet 2 zł. Wysyłamy po otrzymaniu gotówki. Przesyłka 50 gr. (można znaczkami pocztowymi). Laboratorium „Świt” Warszawa, Hoża 1 a, lub „Świt” Piękna 25. 9973

PIOTR SMYCZYŃSKI
parowa fabryka bednarska
Przemysł, Hilińskiego 5.
Wykonuje wszelkie roboty, browarne, gorzelniarne i t. p. w zakresie wchodzące. Posiada na składzie gotowe beczki piwne, 99% winne, na marmolady, masła i t. p.

NA GWIAZDKE
KOŁDRI PUCHOWE, KOCE WEŁNIANE
materace, poduszki, prześcieradła,
DYWANY, CHODNIKI, FIRANKI poleca
Znany Magazyn pościeli 9975
W. IŻYCKIEGO Lwów, Kopernika 3.

Piece żelazno-szamotowe
Piece t. zw. „Dauerbrand”
Piece kaflowe
poleca firma 9960
Mastalski & Kondratowski
Lwów, 3 Maja 2. Telefon 2-67.
Cegła ogniotrwała, płyty piekarskie,
płytki posadzkowe.

OGŁOSZENIE.

1) **Stanisława Katarzyna Kopelman**, urodzona w Warszawie dnia 30 kwietnia 1875 r. córka Henryka i Joanny Sobieszczańskich, zarządzająca internatem przy Seminarjum Państwowym w Siennicy powiatu mińsko-mazowieckiego i tam zamieszkała, wniosła prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego Kopelman na nazwisko **Kwiecińska** oraz
2) **Henryk Kopelman**, urodzony w Warszawie dnia 20/XI. 1903, syn Stanisławy Katarzyny, nauczyciel, zamieszkały w Siennicy powiatu mińsko-mazowieckiego wniosł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego Kopelman na nazwisko **Kwieciński**.
10044
Wojewoda Warszawski.

WALNE ZGROMADZENIE
CZŁONKÓW ZWIĄZKU PRZEDSIĘBIORCÓW GORZELN ROLNICZYCH S. A. WE LWOWIE
odbędzie się dnia 18. grudnia 1925. r. o godzinie 10 przed południem w sali konferencyjnej Związku we Lwowie przy ul. Kościuszki Nr. 7. z następującym porządkiem dziennym:

PORZĄDEK OBRAD WALNEGO ZGROMADZENIA

1. Odczytanie protokołu.
2. Reasumcja uchwały Walnego Zgromadzenia z 10/I. 1925 w sprawie podwyższenia kapitału akcyjnego.
3. Przedłożenie sprawozdania i bilansu per 30/IX. 1925.
4. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej
5. Udzielenie absolutorium Dyrekcji z czynności za czas do 30. września 1925.
6. Zmiana statutu.
7. Wolne wnioski.

W braku potrzebnego kompletu odbędzie się tego samego dnia o godzinie 11 przedpołudniem ponowne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym.

Prezes Rady Nadzorczej.
Związku Przedsiębiorców Gorzeln Rolniczych S. A. we Lwowie
Dr. Stanisław Hr. Mycielski.

10022

Redaktor odpowiedzialny i zarządca drukarni: Wilhelm Antoni Skrzyczyński.

Z drukarni „Słowa Polskiego”, Lwów, Zimorowicza 15.

KAŻDY MOŻE SIĘ WZBOGACIĆ!!
kupując jeden los Państwowej Loterii Klasowej u firmy
„NADZIEJA” LWÓW, UL. SYKSTUSKA 6.
OGÓLNA SUMA WYGRANYCH OKOŁO 10.000.000 ZŁ.
GŁÓWNA WYGRANA 400.000 ZŁ.

ponadto:			
1 wygrana . . .	250 000	6 wygr. po . . .	15 000
2 wygr. po . . .	150 000	11 „ „ . . .	10 900
2 „ „ . . .	100 000	18 „ „ . . .	5 000
2 „ „ . . .	50 000	30 „ „ . . .	3 000
2 „ „ . . .	40 000	63 „ „ . . .	2 000
3 „ „ . . .	25 000	124 „ „ . . .	1 000
1 „ „ . . .	20 000	i t. d.	

CO DRUGI LOS WYGRYWA. Ciągnięcie już 10 i 11 grudnia br.
CENY LOSÓW: Czwartka zł. 30, połówka zł. 60, cały zł. 120.

W ubiegłej loterii wypłaciłszy między innymi wygrane po złotych 150.000 na № 26.082, — 25.000 na № 40.353, — 5.000 na № 44.435. — Polecamy zamawiać natychmiast, gdyż zapas losów jest mały.

W tem miejscu wyciąć i przestać nam w liście.

KARTA ZAMÓWIEŃ Nr.
9989n „Nadzieja”, Lwów, ulica Sykstuska 6.
Zamawiam losów czwartek po zł. 30 połówek po zł. 60 losów całych po zł. 120. — Należytość złotych
1) wysyłam równocześnie blankietem P. K. O. Nr. 405.016.
2) przesyłam przekazem pocztowym.
Imię i nazwisko
Adres

NA GWIAZDKE POLECAMY: NA GWIAZDKE

Kołdry, Materace, Dywany, Firanki, Portjery, Kapy i Koce na łóżka, Pościel, Bieliznę damską i męską w największym wyborze.
CENY UMIARKOWANE. CENY UMIARKOWANE.

J. DREXLER I SYNOWIE LWÓW
pl. Kapitulny 2.

RADA ZARZĄDZAJĄCA TOW. UBEZPIECZEŃ
„PRZEZORNOŚĆ” S. A.

niniejszym podaje do wiadomości pp. Akcjonariuszów Towarzystwa, że z powodu niedojścia do skutku 32-go Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia w pierwszym terminie, dnia 30 listopada b. r. odbędzie się ono w drugim terminie, dnia 16 grudnia 1925 r. o godz. 6-ej po południu w biurze T-wa (pl. Matachowskiego 4) z następującym porządkiem obrad:

1. Zatwierdzenie bilansu otwarcia w złotych na dzień 1 stycznia 1924 roku.
2. Sprawozdanie i bilans zamknięcia za rok 1924.
3. Plan działań i etat wydatków na rok 1925.
4. Uzupelnienie i powiększenie kapitału zakładowego drogą wypuszczenia nowej emisji akcji złotych.
5. Zmiana §§ 10, 14, 16, 18, 29 i innych statutu.
6. Upoważnienie Rady Zarządzającej do wykonania uchwał Zgromadzenia Walnego.
7. Wybór 3 Członków Rady Zarządzającej na miejsce ustępujących z upływem kadencji.
8. Wybór Członków Komisji Rewizyjnej.
9. Wnioski Akcjonariuszów, zgłoszone na piśmie, nie później jak na tydzień przed terminem Zgromadzenia Walnego.

UWAGA: Zgromadzenie to będzie ważne, a uchwały jego prawomocne, bez względu na liczbę akcji, reprezentowanych przez uczestniczących w niem akcjonariuszów lub ich pełnomocników (§ 40 statutu). 1 024

L. 883/25.

Obwieszczenie.

Skarbowy Zakład Sprzedaży wyrobów tytoniowych (Sklep Polskiego Monopoliu Tytoniowego) we Lwowie przy ul. Romanowicza 11. rozpoczął z dniem 1 go grudnia 1925 r. sprzedaż wyrobów importowanych, wymienionych w rozporządzeniu Ministra Skarbu z dnia 7/X. 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 104 poz. 731).

W sprzedaży znajdują się mianowicie cygara holenderskie w 8 gatunkach i tytonie angielskie fajkowe w 3 gatunkach.

Sklep monopolowy sprzedaje pozatem wszystkie wyroby Polskiego Monopoliu Tytoniowego objęte taryfą ogólnej sprzedaży.

Państwowy Magazyn wyrobów tytoniowych.
Lwów, dnia 1 grudnia 1925 r. 10093

L. AD. 22421 ex 1925.

We Lwowie, dnia 24. listopada 1925

Ogłoszenie.

Józef niesłubny syn Marji Ziemiak, urodzony 7. września 1901 w Samborze, i tamże zamieszkały wniosł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego „Ziemiak na Urbanowicz.

Województwo we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmieniem, że w myśl art. 4. ustawy z dnia 24. października 1919 r., Dz. U. Rz. P. Nr. 88. poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Województwa we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim, które równocześnie zarządza się.

We Lwowie, dnia 24. listopada 1925

Za Wojewodę:
Friedberg w. r.

Czas odnowić prenumeratę!